

DRODZY TOWARZYSZE!
Z okazji Waszego Zjazdu przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Wierna swym bojowym tradycjom, Komunistyczna Partia Austrii broni żywotnych interesów mas pracujących, mocno dźwierz w swych rękach sztandar pokoju i niepodległości narodowej, wychowuje klasę robotniczą Austrii w duchu patriotyzmu i proletariackiego internationalizmu.

Życzymy Wam dalszych sukcesów w dziele umacniania jedności klasy robotniczej Austrii, w dziele zespajania demokratycznych i patriotycznych sił narodu austriackiego w walce o zawarcie traktatu państwowego, który zapewni Austrii niepodległość.

Przyjmijcie, Drodzy Towarzysze, zapewnienie braterskiej solidarności polskich mas pracujących z Waszą walką o bezpieczeństwo wszystkich narodów Europy, o pokój, demokrację i socjalizm.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

30-lecie Muzeum Rewolucji ZSRR

Dnia 12 maja minęła 30 rocznica otwarcia w Moskwie Muzeum Rewolucji ZSRR.

W Muzeum znajduje się przeszło 300 tys. różnych dokumentów, rękopisów, książek, dzieł sztuki wspaniałych historii bohaterów walk rewolucyjnych narodu radzieckiego pod przewodnictwem partii komunistycznej.

Muzeum Rewolucji tworzyli naród. Starzy rewolucjonści, robotnicy, czerwogwardziści przynosili tam broń, używaną podczas wojny domowej, przechowywane przez nich dokumenty, książki i fotografie, wzbogacając nimi Muzeum. Jego ekspozycja obrazuje okres od lat dziełach wspaniałych ubiegłego stulecia do przygotowania i zwycięstwa wielkiej październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Laniel ponownie stawia kwestię zaufania w celu odroczenia debaty nad problemem indochińskim

We wtorek po południu premier Laniel użył ponownie tego samego manewru, co w ubiegłym tygodniu, aby odroczyć debatę w Zgromadzeniu Narodowym nad problemem indochińskim — a mianowicie postawił kwestię zaufania.

Uwaga, rolnicy!

Chroncie uprawy ziemniaczane przed stonką!

WARSZAWA (PAP)

Poza województwem zielonogórskim, z dwóch dalszych województw, a mianowicie wrocławskiego i szczecińskiego, napłynęły alarmujące meldunki o pojawieniu się stonki ziemniaczanej. Dzięki czujności rolników, wykryte ogniska stonki zostały natychmiast wyniszczone. Wbrew plotkom, celowo rozpowszechnianym w niektórych miejscowościach przez wrogie elementy o rzekomym wyznaczeniu stonki, groźny ten szkodnik upraw ziemniaczanych zagraża wystąpieniem w najbliższych dniach również i w innych województwach.

Fakt ten — jak stwierdził minister rolnictwa Pszczółkowski na naradzie pełnomocników wojewódzkich do zwalczania stonki ziemniaczanej, która odbyła się w Warszawie — powinien pobudzać do wzmożonej czujności wszystkich rolników i całą służbę ochrony roślin oraz służbę rolną rad narodowych i agronomów POM.

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Wyd. AB Poznań, 14 maja 1954 r. Nr 114 (3170)

Poprawiają się warunki bytowe mieszkańców miast i wsi

Nowe izby, ośrodki zdrowia urządzenia socjalne przekazano do użytku ludzi pracy

WARSZAWA (PAP)

We wszystkich dzielnicach kraju — w miastach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych — przekazywane są do użytku ludzi pracy różnego rodzaju obiekty socjalne i placówki służby zdrowia. Jednocześnie w ośrodkach przemysłowych trwa rozbudowa urządzeń komunalnych.

NOWE URZĄDZENIA KOMUNALNE OTRZYMAŁI MIESZKAŃCY ŻAR

W okresie 4 miesięcy bież. roku w Żarach — ważnym ośrodku przemysłowym w województwie zielonogórskim — wyremontowano ponad 140 izb mieszkalnych. Plan robót, mających na celu dalszą poprawę warunków bytowych mieszkańców tego miasteczka, przewiduje m. in. przebudowę w roku bieżącym sieci wodociągowej i podłączenie do niej wielu domów, modernizacji urządzeń filtrujących i in.

PORADNIE I PRZYCHODNIE LEKARSKIE PRZY ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Liczne placówki zdrowia powstają obecnie przy zakładach przemysłowych w województwie łódzkim. Działalność ich przyczyni się poważnie do dalszego usprawnienia opieki lekarskiej nad robotnikami i szerokiego upowszechnienia oświaty sanitarnych.

Nowoczesny ośrodek zdrowia uruchomiony został m. in. przy zakładach przemysłu bawełnianego w Pabianicach. Posiada on poradnię ogólną i higieny pracy oraz gabinety: okulistyczny, chirurgiczny, dentystyczny i inne.



Delegacja chińska z premierem i ministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiem na czele — na sali obrad.

Fot — CAF

Dowód humanitarnej polityki rządu ludowego Wietnamu

Ranni jeńcy z Dien Bien-fu otoczeni opieką Wietnamskiej Armii Ludowej

Wietnamska Agencja Informacyjna donosi:

Przedstawiciel dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej złożył na konferencji prasowej następujące oświadczenie o sytuacji rannych jeńców wojennych Dien Bien-fu:

Bezpośrednio po zniszczeniu francuskich pozycji ufortyfikowanych pod Dien Bien-fu przez oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej, naczelne dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej wydało instrukcję poszczególnym oddziałom armii zajmującym odcinek centralny — Muong Tanh, aby zapewniły bezpieczeństwo rannym jeńcom wojennym i udzieliły im odpowiedniej pomocy.

Całemu personelowi lekarskiemu nieprzyjaciela, poczynając od sanitariuszek do lekarzy — pułkowników pozwolono na powrót do szpitali i leczenia rannych.

Jednocześnie wojskowa służba lekarska Wietnamskiej Armii Ludowej dokłada wszelkich starań, by poprawić sytuację rannych jeńców wojennych, którzy do chwili zdobycia Dien Bien-fu zmuszeni byli przez 55 dni przebywać w przepelnionych i brudnych schronach.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 12 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgii w Polsce hr. Hadelin de Meuse d'Argenteuil złożył wizytę wstępnią ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Konferencja genewska obradowała po raz trzeci nad sprawą Indochin

Dnia 12 bm. odbyło się trzecie posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych, poświęcone sprawie Indochin.

Przewodniczący obrad minister Eden udzielił głosu, poza kolejną mowę, przedstawicielowi Kambodży, który odczytał depeszę pochodzącą nie wiadomo od kogo.

Treść depeszy jest następująca:

W jednym z rejonów Kambodży zabito 2 do 3 ludzi. Sprawcami zabójstwa mieli być — według depeszy — par tyzanci, przeciwko którym miały wystąpić „regularne oddziały” Kambodży, zadając im straty. W zakończeniu depesza wzywa do położenia kresu wojnie w Indochinach.

W dalszym ciągu posiedzenia rozwinęła się dyskusja, która — podobnie jak na dwóch poprzednich posiedzeniach dotyczących sprawy Indochin — była bardzo ożywiona.

Przemawiali kolejno: przed stawiciel baodałowski Wietnamu, minister Czou

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok na Mossadika

Korespondent agencji France Presse donosi z Teheranu, że sąd apelacyjny, który rozpatrywał sprawę b. premiera Mossadika, zatwierdził wyrok I instancji, skazujący b. premiera Mossadika na 3 lata więzienia.

B. szef sztabu generalnego armii irańskiej, gen. Riahi, którego sąd I instancji skazał na 2 lata więzienia, został skazany przez sąd apelacyjny na 3 lata ciężkich robót.

En-lai w imieniu Chin Ludowych, brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, podsekretarz stanu USA Bedell - Smith, przedstawiciel Laosu, francuski minister spraw zagranicznych Bidault, szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Wan-dong i przedstawiciel Kambodży. Z krótkimi uwagami wystąpił minister spraw zagranicznych ZSRR Molotow, po czym raz jeszcze przemawiali: minister Bidault, minister Eden i przedstawiciel Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Obszerne przemówienie wygłosił przedstawiciel baodałowski Wietnamu. Charakterystyczne jest, że dotychczas używał on języka francuskiego, obecnie zaś po raz pierwszy mówił na konferencji genewskiej po wietnamsku, co miało podkreślić jego „niezależność”.

Rozpoczął on od ataków na wietnamski ruch narodowo-wyzwolenczy i na Wietnamską Republikę Demokratyczną, a „cesarza” Bao Dala i jego klikę usiłował przedstawić jako obrońców wolności. Powiedział on, że lepiej być kolonią francuską, niż „satelitą Chin”.

Z kolei mówca odczytał

teksty dwóch układów zawartych przez rząd baodałowski z rządem francuskim. Pierwszy z nich to bardzo krótki „układ o niezależności”, drugi — znacznie dłuższy — układ o zależności Wietnamu, to jest „o stowarzyszeniu się Wietnamu z Francją”.

Przedstawiciel baodałowski Wietnamu oświadczył dalej m. in., że zwycięstwo pod Dien Bien-fu „nie ma znaczenia”. Wietnamska Republika Demokratyczna.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 12 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Wielkiej Brytanii w Polsce sir Andrew Noble.

...i Indii

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 12 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Indii w Polsce p. Kumar Padma Sivesankara Menona.

1. Czechosłowacja 2. POLSKA VII WYŚCIG POKOJU Drugie zwycięstwo Edwarda Klabińskiego

IX etap Wyścigu Pokoju z Karl Marx-Stadt do Bad Schandau, długości 114 km, zakończył się zwycięstwem Polaka z Francji — Edwarda Klabińskiego przed Schurem (NRD), Belgiem Verplaets i Władysławem Klabińskim.

Już wkrótce po ostrym starcie, na pierwszych stromych podejściach odpadają najslabsi w wyścigu kolarze hinduscy. Pierwsze poważne defekty mają Trefflich i Dimow.

Na 26 kilometrze notujemy pierwszą ucieczkę, 9 zawodników: de Boeck, van Meenen, Gestaltner, Kubr, Klich, Schur, Picot oraz bracia Klabińscy odrywają się od pozostałych kolarzy, uzyskując szybko coraz większą przewagę. W następnej grupie jedzie m. in. pozostała czwórka Polaków.

Na tym etapie Polacy mieli za zadanie oderwanie się od groźnej dla nas w klasyfikacji ogólnej drużyny Danii.

Po pewnym czasie za grupą 9 uciekinierów podąża doborowa stawka, wśród której znajdują się dwaj Belgowie Verplaets i Kerkhoven, Anglik Gill i Zosi. Trójka pozostałych Polaków jedzie w dużej 40-osobowej grupie.

Na ulicach Drezna usiłuje uciec z czołówki van Meenen. Belg chce odebrać żółtą koszulkę Dalgaardowi, jadącemu w

czwartej grupie zawodników. Ucieczka ta zostaje jednak szybko zlikwidowana. Lotny finisz w Dreźnie wygrywają bracia Klabińscy, przejeżdżając razem linią finiszu.

W międzyczasie zwarta stawka zawodników dochodzi grupę, w której jedzie Królak. Również różnica pomiędzy czołówką, a następną stawką zawodników zmniejsza się coraz bardziej i na ulicach Bad Schandau wynosi już tylko około pół minuty.

Na finiszu najszybszy jest Edward Klabiński, wygrywając drugi pod rząd etap przed Schurem, Verplaets i swym bratem Władysławem.

Polacy pojechali w tym etapie bardzo dobrze taktycznie. Byli oni motorem likwidacji dwóch ucieczek i stracili do zwycięzcy stosunkowo niewiele. Byli oni motorem likwidacji dwóch ucieczek i stracili do zwycięzcy stosunkowo niewiele. Byli oni motorem likwidacji dwóch ucieczek i stracili do zwycięzcy stosunkowo niewiele.

Po dniu odpoczynku (w czwartek), wyścig rozgrywać się będzie na terenie Czechosłowacji. Wszyscy kolarze polscy czują się dobrze i nie rezygnują ze zwycięstwa.

(Szczegółowe wyniki z IX etapu Karl Marx Stadt—Bad Schandau podajemy na str. 6)

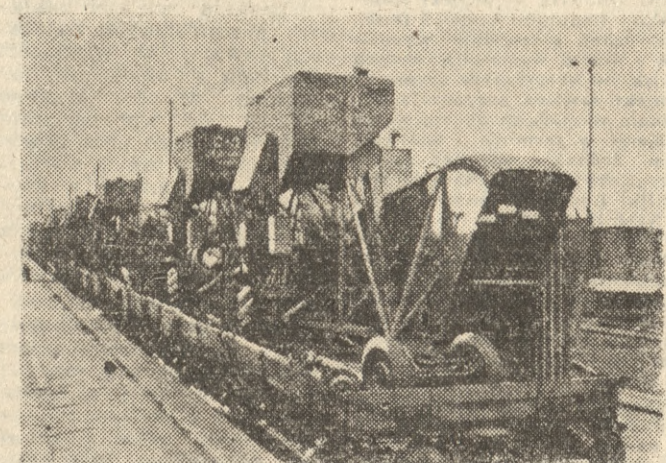
Przed rozruchem pierwszego wielkiego pieca Huty im. Lenina

KRAKÓW (PAP)

Budowa rejonu wielkopiecowego Huty im. Lenina wkroczyła w decydujący etap przed rozruchem.

Po zakończeniu zasadniczych robót budowlano-montażowych na wielkim piecu nr 1 i nagrzewnicach, główna uwaga koncentruje się na zespole urządzeń transportowych, które stworzą warunki do przyjęcia tysięcy ton rudy, koksu i topników dla wielkiego pieca.

W trakcie końcowych robót montażowych znajdują się urządzenia tzw. mostu wyciągowego wielkiego pieca.



CAF — fot. Kondracki

W ramach umowy handlowej między Związkiem Radzieckim a Polską nadchodzą do kraju kombajny, które już w tym roku kosić będą zboże na polach PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Na zdjęciu: transport kombajnów na stacji granicznej.

Związek Radziecki całkowicie popiera dążenia do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego wszystkim krajów Azji

Druga część przemówienia min. W. M. Mołotowa na konferencji genewskiej

Podajemy dokonanie przemówienia ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa, wygłoszonego w sprawie koreańskiej na wtorkowym posiedzeniu konferencji genewskiej.

II

Jak wiadomo, rozejm w Korei został zawarty z inicjatywy rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Inicjatywa ta została czynnie poparta przez Związek Radziecki.

Jednakże nawet po zawarciu rozejmu, ONZ, wskutek presji wywieranej na nią przez Stany Zjednoczone i niektóre inne państwa okazała się bezsilna, gdy chodziło o wykonanie warunków rozejmu.

Mimo, że warunki rozejmu przewidywały zwołanie konferencji politycznej w celu uregulowania problemu koreańskiego, Zgromadzenie Ogólne NZ nie zdołało doprowadzić do zwołania konferencji, ponieważ jego własne uchwały w tej sprawie były sprzeczne z treścią układu rozejmowego.

Jakie są zadania konferencji genewskiej

Konferencja genewska została zwołana w celu rozwiązania dwóch problemów: pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i przywrócenia pokoju w Indochinach. Cechą znamioną konferencji genewskiej jest bezsporny fakt, że tylko pięć państw — Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki — uczestniczy w rozpatrywaniu obu spraw. Podkreśla to szczególną odpowiedzialność tych państw za rozwiązanie wymienionych doniosłych problemów. Inne państwa reprezentowane na konferencji genewskiej biorą udział w omawianiu tylko jednego z tych problemów — albo koreańskiego albo indochińskiego co nie pomniejsza znaczenia ich udziału w dyskusji nad odpowiednim problemem. Dla tego też próby delegacji amerykańskiej nie liczenia się z istniejącą sytuacją, w której delegacja Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego ponoszą szczególną odpowiedzialność za konferencję genewską, nie mogą znaleźć uzasadnienia. Tego rodzaju próby są tym bardziej pozbawione podstaw, że właśnie Karta NZ przewiduje szczególną odpowiedzialność pięciu wielkich mocarstw jako stałych członków Rady Bezpieczeństwa za rozwiązywanie problemów międzynarodowych mających doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

Szereg delegacji na obecnej konferencji wykazuje tendencję sprowadzania sprawy do tego, jakoby konferencja genewska miała kierować się koniecznością wykonania uchwał Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie Korei, poświadczonych 7 października 1950 roku w chwili największego nasilenia agresji amerykańskiej w Korei.

Przemilcza się przy tym istotny sens tej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, na której bezprawnym charakterze już poprzednio wskazywałem.

W myśl uchwały Zgromadzenia Ogólnego z 7 października 1950 roku utworzona została nowa komisja ONZ, złożona z przedstawicieli państw, których większość brała udział w agresji amerykańskiej w Korei. Świadczy o tym fakt, że wśród 7 członków komisji znajdują się przedstawiciele 5 następujących państw: Australii, Holandii, Turcji, Syjamu i Filipin, których wojska wraz z wojskami amerykańskimi wtargnęły do Korei północnej. Tej właśnie komisji polecono „podjąć odpowiedzialność w celu ustabilizowania sytuacji w całej Korei”, w tym również „przeprowadzenie wyborów”. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego stwierdza wyraźnie, że

W wiadomo również, że sprawa swobodnego powrotu do ojczyzny jeńców koreańskich i chińskich nie została dotychczas rozstrzygnięta w taki sposób, jak przewiduje to układ rozejmowy. Przyjęcie wvsnitych w tej sprawie propozycji Chińskiej Republiki Ludowej byłoby zgodne z wymogami odpowiednich układów międzynarodowych. Dopiero konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR, która ogłosiła 18 lutego br. swój komunikat berliński, umożliwiła zwołanie obecnej konferencji w Genewie w celu uregulowania problemu koreańskiego. Delegacja radziecka całkowicie podziela zdanie premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laja, że konferencja genewska w sprawie Korei i Indochin nie ma nic wspólnego z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Konferencja odbywa się poza ramami ONZ i nie jest związana żadną uchwałą Zgromadzenia Ogólnego.

komisja będzie się opierać „na siłach zbrojnych Narodów Zjednoczonych” zarówno w Korei południowej jak i w północnej. Sens tej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, które wykonania domagała się tu większość zabierających głos delegatów, polega na tym, aby przy pomocy okupacji wojskowej narzucić całej Korei panowanie reżimu lisymanowskiego.

Jak wiadomo, nie udało się tego uczynić przy użyciu siły zbrojnej, przy pomocy agresywnej wojny, która trwała 3 lata. Czyż nie jest więc jasne, że nie można liczyć na to, by udało się osiągnąć pod czas rokowań w Genewie to, czego nie zdołano narzucić narodowi koreańskiemu przemocą? W każdym razie sama dyskusja nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej, powinna być przekonana o tym, że któryś udaje, że tego nie rozumie.

Ale na konferencji genewskiej przedstawiono także inny plan przywrócenia jednolitej Korei i pokojowego uregulowania całego problemu koreańskiego. Plan ten przedstawiony został przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Na czym polega sens propozycji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej? Delegacja radziecka uważa, że należy zwrócić uwagę konferencji genewskiej na główne aspekty projektu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, który przewiduje realizację trzech zasadniczych propozycji.

PO PIERWSZE — projekt ten przewiduje konieczność przeprowadzenia ogólnokoreańskich wyborów w warunkach nieskrępowanego wyrażenia woli ludności całej Korei. Projekt przewiduje, że zadanie to powinni rozstrzygnąć sami Koreańczycy w drodze porozumienia między Koreą północną i południową, i w tym celu powinna być utworzona odpowiednia komisja ogólnokoreańska, złożona z przedstawicieli obu części Korei.

PO DRUGIE — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewiduje wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk w określonym terminie. Projekt zawiera propozycję wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei w terminie 6-miesięcznym. Jednakże minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Nam Il mówił już, że sprawa terminu wycofania obcych wojsk z Korei może być sprecyzowana i odpowiednio uzgodniona. Nie trzeba chyba dowodzić słuszności propozycji wycofania obcych wojsk z Korei przed przeprowadzeniem wolnych wyborów w całej Korei.

Obecność obcych wojsk, które w dodatku niedawno jeszcze brały udział w wojnie, uniemożliwia oczywiście wyrażenie woli ludności koreańskiej w wyborach do ogólnokoreańskiego parlamentu, który ma utworzyć demokratyczny rząd zjednoczonej Korei. Wynika stąd, że wycofanie obcych wojsk powinno poprzedzić wybory ogólnokoreańskie.

Ataby nie odrzucać wyborów ogólnokoreańskich, trzeba ustalić możliwie jak najkrótszy termin wycofania obcych wojsk.

PO TRZECIE — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewiduje także, że państwa szczególnie zainteresowane w zapewnieniu pokoju na Dalekim Wschodzie powinny zobowiązać się do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei. Tego rodzaju porozumienie między państwami ma donosić znaczenie dla narodu koreańskiego. Powinno ono zapobiec wszelkim próbom wszczęcia nowej wojny w Korei. Ponieważ wszyscy uczestnicy konferencji mówią o swym dążeniu do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei, to zawarcie takiego porozumienia nie powinno napotykać nie dających się przezwyciężyć przeszkód.

Rząd radziecki ze swej strony gotów jest wraz z innymi państwami wziąć udział w wykonaniu tego zadania i przyjąć odpowiednie zobowiązania w zakresie pokojowego rozwoju Korei.

Tak więc, projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej daje wyraźne i szerokie możliwości definitywne uregulowania problemu koreańskiego. Zapewnia on przywrócenie jednolitej i niezawisłego państwa koreańskiego na zasadach demokratycznych, usunięcie jakiegokolwiek presji państw obcych na wewnętrzne sprawy Korei, a jednocześnie ustala zewnętrzne warunki bezpieczeństwa dla zjednoczenia Korei w jednolite, niezawisłe, demokratyczne państwo, w warunkach trwałego pokoju.

Największe sprzeczki wywołała propozycja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie utworzenia ogólnokoreańskiej komisji, która miała zająć się przygotowaniem i przeprowadzeniem ogólnokoreańskich wyborów do Zgromadzenia Narodowego i realizacją niecierpiących zwłoki poczynań, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego zbliżenia między Koreą północną i południową.

Kwestionuje się przy tym zasadę, iż taka ogólnokoreańska komisja, złożona z przedstawicieli Korei północnej i południowej powinna rozwiązywać powierzone jej

problemy w trybie uzgadniania życzeń obu stron. Jednakże negowanie konieczności takiego uzgadniania równoznaczne jest z negowaniem samej możliwości zjednoczenia Korei północnej i południowej na podstawach demokratycznych, równoznaczne jest z wkroczeniem na drogę beznadziejnych prób narzucania jednej stronie woli drugiej strony.

Ludność Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prowadziła bohaterską walkę i poniosła ogromne ofiary broniąc swych zdobyczy demokratycznych. Ktoż może uwierzyć, że Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna można zmusić, aby wyrzekła się swych praw i zdobyczy demokratycznych, co stałoby się nieuniknione, gdyby Korea północna była podporządkowana obecnemu reżimowi południowo-koreańskiemu.

Czym się tłumaczy, że Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna okazała się zdolna do prowadzenia tak ofiarnej walki przeciwko obecnej agresji i reżimowi południowo-koreańskiemu?

Istnieją po temu ważne powody. Jak wiadomo, podstawową masę ludności Korei stanowią chłopci. Natychmiast po wyzwoleniu Korei spod jarzma japońskiego, przed chłopami koreańskimi na północy kraju otworzyły się nie istniejące dawniej możliwości poprawy bytu, polepszenia ich materialnych i kulturalnych warunków życia. W ręce chłopów w Korei północnej przeszły ziemie byłych obszarników japońskich i ich ówczesnych sługusów koreańskich. Ponad 700 tysięcy chłopów bezrolnych i małych rolników otrzymało bezpłatnie przeszło 1 milion hektarów ziemi należącej dawniej do kolonizatorów japońskich i ich pachołków, którzy ciemnieżyli i rujnowali chłopów. Konstytucja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej utrwaliła tę ważną demokratyczną zdobycz chłopów Korei północnej.

Ustrój ludowo-demokratyczny zapewnia Korei północnej warunki pełnego rozwoju

W innej sytuacji znaleźli się chłopci w Korei południowej. Nawet z danych koreańskiej komisji ONZ wynika, że w czasie okupacji japońskiej 40% ziemi w Korei południowej należało do najbiedniejszych japońskich. Według innych danych, należało do nich znacznie więcej ziemi — około 2/3 arealu w Korei. Jednakże również po wypędzeniu militarystów japońskich ziemia w Korei południowej przeszła w ręce tych samych kół rządzących, które dawniej wysługiwały się Japończykom. Sytuacja podstawowej masy chłopów nie uległa poprawie. Nie trudno zrozumieć, że chłopci Korei północnej nie chcieli, aby podobne stosunki zapanowały również w północnej części kraju. Ustanowienie ustroju ludowo-demokratycznego w Korei północnej doprowadziło do przekazania wielkich zakładów przemysłowych, należących dawniej w większości wypadków do okupantów japońskich, w ręce nowego państwa, do wprowadzenia osmiodziesiętnego dnia pracy, do utworzenia takich warunków ekonomicznych, w których robotnicy i robotnice mogli się nie bać bezrobocia i głodu i mogli być przekonani, że będą mieli zapewnioną pracę i zarobek.

Podczas gdy w Korei północnej powstawały coraz bardziej sprzyjające warunki dla poprawy bytu chłopów, robotników i inteligencji, sytuacja mas pracujących w Korei południowej była taka sama jak dawniej. Utrzymanie południowo-koreańskiego reżimu lisymanowskiego nie rokowało ludności Korei południowej żadnych nadziei na poprawę sytuacji.

W warunkach ustroju ludowo-demokratycznego w Korei północnej rozwinęło na szeroką skalę budownictwo kulturalne. Otwarte zostały liczne szkoły podstawowe i średnie, zorganizowano 15 wyższych uczelni, których w ogóle nie było w czasie okupacji japońskiej. W tym samym czasie reżim lisymanowski w Korei południowej nie podejmował żadnych istotnych kroków ani w dziedzinie ekonomicznej, ani kulturalnej dla zaspokojenia potrzeb narodu.

Wszystko to tłumaczy, dlaczego Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna z takim zdecydowaniem i entuzjazmem broniła swych zdobyczy przeciwko agresji zewnętrznej.

Równocześnie wskazane fakty świadczą o tym, że nie można zmusić ludności Korei północnej, aby wyrzekła się zdobyczy ustroju ludowo-demokratycznego, i że próby rozszerzenia reżimu południowo-koreańskiego na Koreę północną nie mogły się nie spotkać ze zdecydowaną odpową.

Gdzie więc naród koreański powinien szukać wyjścia z takiej sytuacji? Wyjście można znaleźć w zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych, a w tym celu konieczne jest utworzenie komisji ogólnokoreańskiej, składającej się z przedstawicieli północnej i południowej Korei, z przedstawicieli wybranych odpowiednio przez Najwyższe Zgromadzenie Ludowe KRL-D i Zgromadzenie Narodowe Republiki Koreańskiej z tym, aby w komisji tej uczestniczyli również reprezentanci największych demokratycznych organizacji społecznych Korei północnej

i południowej. Jeżeli konferencja genewska przyczyni się do uzgodnienia zdań w sprawie takich warunków porozumienia między Koreą północną i południową, które umożliwią utrzymanie swobod demokratycznych nie wyłączając najważniejszych zdobyczy demokratycznych KRL-D, i jeżeli równocześnie uzna się za konieczne uwzględnienie specyficznego charakteru sytuacji w Korei południowej, osłabienie takiego porozumienia odpowiadać będzie interesom zarówno narodu koreańskiego jak i dążeniom innych narodów do pokoju i reform demokratycznych.

Uczestnicy konferencji genewskiej nie mogą zapomnieć takich faktów np. jak wystąpienie wiceprezydenta Korei południowej Kim Son-su, który oskarżył prezydenta Li Syn-mana i jego rząd o zagarnięcie władzy, o rozprawę policyjną ze Zgromadzeniem Narodowym, i który podając się do dymisji 30 maja 1952

r. oświadczył: „Wstyd jest w dzieć swe nazwisko na liście biurokratycznego, dyktatorskiego i sprzedajnego rządu Li Syn-mana”. Można byłoby przytoczyć wiele faktów ze sprawozdań różnych komisji ONZ do sprawy Korei i z wielu wiadomości prasy niekomunistycznej różnych krajów, które potwierdzają wspomniane oświadczenie Kim Son-su, oświadczenie innego byłego wiceprezydenta południowo-koreańskiego Li Si-yena oraz wielu innych, że południowo-koreański reżim lisymanowski — to reżim antynarodowy, terrorystyczny i sprzedajny. I ten półkazyński reżim chce narzucić ludności Korei północnej, która wie, co to są reformy demokratyczne, rozwój kultury narodowej, szczęście wolności. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że tego rodzaju plany są nierealne i muszą się spotkać ze zdecydowanym potępieniem ze strony wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju i demokracji.

III

Konferencja genewska a narody Azji

Dyskusja nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej przykuwa uwagę narodów. Dotyczy to przede wszystkim narodów Azji.

Prawdą jest, że jeszcze niedawno Korea znajdowała się pod kolonialnym jarzmem okupantów japońskich i że okupacja ta trwała 40 lat. Ale prawda jest również to, że dziś nie można traktować Korei jako obiektu polityki państw obcych przyzwyczajonych do rządzenia koloniami i ustanawiania reżimów kolonialnych. Naród koreański, tak samo jak wiele innych narodów Azji wkroczył na szeroką drogę demokratycznego rozwoju. Jedynie ludzie niezdolni do zrozumienia przemian historycznych, jakie zaszły w Azji mogą przypuszczać, że ludowo-demokratyczny ustrój Korei północnej został narzucony przez kogoś z zewnątrz, i nie widzą, że ten nowy ustrój polityczno-społeczny cieszy się aktywnym poparciem ze strony narodu koreańskiego. Dowodzi tego sam fakt, że ci, którzy dopomagają demokratom koreańskim w utworzeniu nowego ustroju społecznego w Korei północnej, cieszą się wielkim szacunkiem i najgłębszym zaufaniem wśród najszerszych kół narodu koreańskiego. Całkiem odmiennie jest sytuacja w Korei południowej, gdzie na wskroś przegniły, antynarodowy, sprzedajny reżim lisymanowski widzi swe główne oparcie w obcych bagietach. Nic dziwnego, że reżim ten pragnie, aby w Korei południowej pozostały jak najdłużej wojska obce. Nic dziwnego, że jest on przeciwny wszelkim propozycjom mającym na celu przyspieszenie wycofania obcych wojsk z Korei.

Każdy rozumie, że rozwiązanie problemu koreańskiego na zasadach pokojowych i demokratycznych zależy obecnie przede wszystkim od stanowiska USA.

Jeśli polityka Stanów Zjednoczonych wobec Korei będzie się w dalszym ciągu opierać na planach wojennych niektórych generałów, którzy absolutnie nie rozumieją konieczności reform demokratycznych w krajach azjatyckich — to taka polityka nie może przyczynić się do uregulowania problemu koreańskiego i musi nieuchronnie zakończyć się fiaskiem. Polityka taka nie może znaleźć gruntu w zmierzających warunkach rozwoju społecznego państw azjatyckich. Dotychczasowa polityka Stanów Zjednoczonych wobec Korei jest tylko jednym z przejawów kursu politycznego amerykańskich kół rządzących wobec krajów azjatyckich. Występuje to szczególnie wyraźnie w ustosunkowaniu się tych kół amerykańskich do Chińskiej Republiki Ludowej.

Mimo że w Chinach zwyciężyli — i zwyciężyli już ostatecznie — prawdziwie ludowe siły, które utworzyły je sienia 1949 roku Chińską Republikę Ludową, Stany Zjednoczone prowadzą wrogą politykę wobec Chin i wobec narodu chińskiego. Jakie rezultaty może dać tego rodzaju agresywna polityka w stosunku do państwa z przeszło 500-milionową ludnością, i to w sytuacji, gdy świadomość i aktywność chińskich mas ludowych i ofiarna gotowość Chin do obrony swych praw wzrastają z każdym dniem.

Wykorzystując wojnę koreańską Stany Zjednoczone są garnęły wyspę Taiwan, stanowiącą część terytorium Chin, oraz przygotowują agresję przeciwko Chinom przy pomocy bandy Czang Kai-szeka, która usadowiła się na wyspie Taiwan. Znamienne jest, że na konferencji genewskiej wypowiedziano wiele frazesów na temat praw narodów, lecz nikt oprócz prawdziwych przyjaciół Chińskiej Republiki Ludowej nie zdecydował się powiedzieć ani słowa przeciwko zagarnięciu wyspy Taiwan.

Słyszeliśmy tu natomiast potoki przemówień z nieumiarowanymi i nie przekonującymi hymnami pod adresem USA.

Tylko drogą brutalnej presji na większość członków Organizacji Narodów Zjednoczonych udaje się amerykańskim kółom agresywnym na przestrzeni prawie 5 lat utrzymać Chińską Republikę Ludową w Zjednoczonych, które zajęcie należało jej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzieje się tak, aczkolwiek nie można znaleźć żadnego uczciwego i niezależnego działacza demokratycznego, który by uważał to postępowanie USA za legalne lub w jakimkolwiek stopniu uzasadnione. Warto jednak stwierdzić fakt, że po czucie obowiązku obywatelskiego i elementarnej sprawiedliwości nie skłonilo żadnego z członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy tu przemawiali, by oświadczyć, że czas położyć kres takiej nienormalnej i oburzającej sytuacji.

Jeśli się ma taki stosunek do Chińskiej Republiki Ludowej, to coż mogą myśleć o polityce USA i o państwach popierających tę politykę inne narody Azji, które walczą w obronie swych praw i interesów?

W krajach obozu imperialistycznego jest oczywiście wielu ludzi niezadowolonych z faktu, że narody Azji wkroczyły na drogę zdecydowanej obrony swych praw i interesów. Czas jednak zrozumieć, że żadna polityka „z pozycji siły” nie może cofnąć koła historii. Narody Azji, której ludność stanowi przeszło połowę ludzkości całej kuli

(Ciąg dalszy na str. 5)

Decyduje racja, a nie wiek

Nie chcę w cudze sprawy rodzinne wchodzić, z butami! Dlatego nie podaje nazwisk.

Ale problem, który udało mi się podpatrzeć, dotyczy nie tylko Franka K. i jego ojca, Jana. Warto więc wyciągnąć sprawę na światło dzienne.

Staliśmy we trzech na podwórku zagrody Jana K. Zagroda, jak zagroda. Trochę słomy i śmiecia po kątach... Słona stodoła i obora, przygarbiona chłupa, o tyle dziwna, że za miast strzechy, na dachu pokrywała nowitka blacha, którą „zdobył” niedawno Jan K. Wygląda to dość oryginalnie. Jak to mawiała w Polsce — „przypiął kwiatek do koca”.

Gospodarkę obejścia obmacywałem, mniemając natrętnie oczyma, jakby chciał zajrzeć pod podszewkę „obcemu” i dokładnie sprawdzić, po co właściwie przyszedł. Ostrożnie dobierał słowa w toczącej się rozmowie.

— Sobieraj, może on i kulał. Ale u niego teraz bieda. Ma teraz ciężkie życie. Nie to co dawniej, kiedy był panem całej gęby.

— A dawniej — rzuciłem pytanie — jak żył z sąsiadami?

— Po co mówić, co dawniej — wtrącił się do rozmowy stojący dotychczas milczący szesnastoletni syn gospodarza, Franek. Teraz też w wędzarni szynki wędzi. Taki biedny, ale gdy chodzi o podatek. Jeszcze by się z nim ta z pocałowaniem ręki zamienił.

— Nie twój interes, czy bym się zamienił, czy nie — zareplikował stary, podnosząc głos o jeden ton. — Ja cudzego nie chcę. A co on wędzi czy nie wędzi, to ciebie też nie obchodzi. Nie zaglądam do cudzego garnka.

— No więc, jak było dawniej z tym Sobierajem?

— Gospodarka u niego galant... A czy to ludzie mają do siebie mać złości? O Sobieraju różnie gadają. Ale on teraz przy cichu...

Franek znowu nie wytrzymał. — Tak, przychł. Ale swoje robi. Dawniej ludziom od „gnój” wymyslał. Teraz nie. Grzeczny dla wszystkich. Wie, że dobre słowo nie nie kosztuje. Ale liczyć umie. Wiedział, ile wziąć od ojca za pożyczkę siewnika. A Jakubowa — to też dobrze wyciła, ile się od niej odrobków należy.

Staremu jakby kłó na odcisk nadepnął. Zecerwieniał, odgarzał z czoła niecierpliwie kosmyki włosów i prawie krzyknął:

— Nie mów źle na ludzi. I nie mądr się. Widzicie go... Jajo mądrzejsze od kury. Milcz, jak ojciec mówi. Ach, jaka to młodość dziś. Ojca by za nie spowieścił...

Nie zapowiadało się, że stary przedko skończy. Franek stał, milczał i słuchał. W końcu spojrział na mnie, odwrócił się na pięcie i zszedł ojcu z oczu.

Myslałem początkowo, że Jan K., choć pół-biedniak, pół-średniak, jest po prostu zausznikiem kulakom. Ale przekonałem się wkrótce, że się myliłem.

Gdy następnego dnia, już w cztery oczy, rozpocząłem ponow...

Rozpoczęcie obrad podkomisji rozbrojeniowej ONZ

Jak donosi agencja Reutersa, dnia 13 bm. rozpoczynają się w Londynie obrady podkomisji rozbrojeniowej ONZ. W obradach biorą udział przedstawiciele pięciu państw — Anglii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Kanady. Mają oni przedyskutować propozycję w sprawie kontroli produkcji broni atomowej, baktériologicznej i innych rodzajów broni. Podkomisja złoży w czerwcu bież. roku sprawozdanie o wyniku swych obrad Komisji Rozbrojeniowej Narodów Zjednoczonych.

Będziemy się golić polskimi brzytwami

Najlepsi fryzjerzy Bielskiej Białej, Warszawy i Łodzi badali praktycznie jakość polskich brzytw, których produkcję po raz pierwszy w kraju zapoczątkowała i rozwijała załoga Starebielskiej Fabryki Kos w Wapieniu. Jednomyslna opinia fachowców fryzjerskich brzmiała: „Polskie brzytwy nie ustępują w niczym najlepszym ostrzom zagranicznym. Gratulujemy załozce”.

W dniu 11 bm. ze Starebielskiej fabryki odeszły pierwszy transport wyprodukowanych brzytw.

nie rozmowę na temat Sobieraja — stary powtórzył (dobierając jedynie oględniejszych określeń) to samo, co mówił Franek. Nawet jeszcze sporo faktów dorzucił. I widać było, że nurtuje go gorzki żal do wyzyskiwacza.

Dlaczego więc tak ostro przeciwstawiał się słowom syna?

Jak mi powiedzieli inni mieszkańcy wioski, między ojcem a synem nie ma zgody. Więcej — trwa cicha, ale zacięta wojna. Wojna, w której wielokrotnie padają gromy na głowę Franka, że „nieposłuszny”, że „przemądraly”, że „nie ma szacunku” dla rodziców, że „ojciec chce rzucić...”

A FRANEK?

Choć stary go gromi — ciągle nawraca do tematów drażliwych:

ze gospodarką mogłaby iść lepiej, że ojciec na stare wzory się zapatrzył i ciągle nie widzi co się wokół niego zmieniło... A wieś ma swoje tradycje. Określają one dokładnie, co komu wypada, a co nie wypada, co wypada ojcu, a nie wolno synowi...

Trochę wychodzi na to, że według tych tradycyjnych norm synowi nie wypada mieć racji w dyskusji z ojcem. Że to niby rodzicielski autorytet podważa... Oto źródło drażliwości i niecierpliwości starego Jana K. Stąd te wszystkie scysy między ojcem a synem.

Kto ma w tych starciach rację?

Przywykliśmy, że „starszy” rodzice uczą i wychowują młodych, przekazują im swe doświadczenie, nabytą mądrość życiową...

Przywykliśmy także przyznawać autorytet starszym...

Ale jeśli młody chłopak własnie ma większe niż jego ojciec wykształcenie — NOWEGO — pienierską ambicję, pęd naprzód ku lepszemu?...

Trzeba uznawać na pewno ojcowski autorytet. Jednak trzeba znaleźć takie taktowne wyjście z tego konfliktu, by właśnie — NOWEMU — przyznać rację. Bo ostatecznie nie to jest ważne, kto kogo uczy, tylko — jak uczy: dobrze, czy źle.

A zresztą, czy ojcu nie będzie przyjemnie, gdy w końcu uzna, że ma mądrego, roztępnego syna? Syna, z którym można się „jak ze starym” naradzić? Czy mu — wreszcie — uznanie tego faktu istotnie odbierze ojcowską powagę?

T. J.

Dyplomatyczne Dien Bien-fu

(Telefonem z Genewy od specjalnego wysłannika)

Wrażenie pokojowych propozycji delegata Republiki Demokratycznej Wietnamu jest olbrzymie. Już w czasie odbywania przez rzeczownika delegacji wietnamskiej — Hoang Wan-haona, poszczególnych punktów propozycji, dziennikarze wszystkich krajów, a zwłaszcza francuscy, t. j. do głębi poruszeni. Rozległy się głosy stwierdzające, że propozycje te są otwartym i uczciwym wyłożeniem kart na konferencyjny stół i że wrażenie, jakie wywrą we Francji, będzie dalekosiężne.

Słyszalem, jak dziennikarze francuscy określali z sarkazmem w następujący sposób powstałą obecnie sytuację:

„Francja prowadzi wojnę o to, by oddać Indochiny Amerykanom, podczas gdy Ho Sz-min prowadzi ją o to, by utrzymać więzy łączące Wietnam, Patet Lao i Khmer z Unią Francuską.”

Wielu dziennikarzy uważa, że dzień ten był najdonioślejszym dniem konferencji, a propozycje ministra Pham Wadonga porównuje się powszechnie do propozycji dotyczących europejskiego bezpieczeństwa wysuniętych na konferencji berlińskiej przez ministra Molotowa. Podkreśla się ogólnie niezwykłą zrzeczność, z jaką sformułowane zostały propozycje delegacji wietnamskiej oraz ich zupełną zgodność z politycz-

ną i wojskową rzeczywistością w Indochinach. Panuje tu powszechne przekonanie, że opinia publiczna we Francji nie odrzuci tych propozycji, jak to uczynił pośpiesznie minister Bidault.

Ogromne wrażenie zrobiła również wietnamska propozycja dotycząca rannych w Dien Bien-fu. Tegoż dnia, w późnych godzinach wieczornych delegacja wietnamska wydała dodatkowy komunikat, wyjaśniający, że oferta wydania rannych jeńców stronie francuskiej obejmuje wszystkie oddziały wchodzące w skład francuskiego korpusu ekspedycyjnego, a więc także żołnierzy marionetkowej armii baodaiowskiej. W ten sposób wszelkie próby wygrania sprawy rannych w Dien Bien-fu, podejmowane przez delegację francuską w celu utrudnienia rozmów o problemie indochińskim, zostały ostatecznie przekreślone.

Prasa szwajcarska odnawia szeroko propozycje wietnamskie. Bardzo reakcyjna „Gazette de Lausanne” zmuszona jest przyznać, że reakcja delegacji francuskiej na propozycje Wietnamu da się sprowadzić do stwierdzenia, iż nie można propozycji tych brać poważnie właśnie dlatego, że... pochodzą od delegacji demokratycznego Wietnamu. Dziennik zauważa przy tym, że tego rodzaju stanowisko wchodzi ściśle w amerykański system „miegojowania” oraz, że odpowiedź delegacji francuskiej została z góry przygotowana na zebraniu ekspertów amerykańsko-francuskiej, na które nie zaproszono strony francuskiej.

Będziemy mieli jeszcze nieraz możność omawiania propozycji delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, gdyż na długi okres obrad będzie ona chlebem powszednim konferencji. Ale już dziś, na gorąco, można stwierdzić, że propozycja ta stanowi kluczowy, jak dotychczas, moment konferencji genewskiej. „Plan Bidault” wypuszczony jako balon-próba, plan, co do którego panuje zresztą w istocie daleko idąca rozbieżność ocen w samym obozie państw zachodnich — pękł jak bańka mydlana w zetknięciu się z propozycjami Pham Wadonga. Już dziś jest rzeczą pewną, że opinia francuska weźmie za podstawę pokojowego rozwiązania sprawy Indochin nie plan Bidault, lecz plan przedstawiony przez szefa delegacji wietnamskiej. Znaczenie tej propozycji na płaszczyźnie dyplomatycznej porównać można ze znaczeniem, jakie na płaszczyźnie wojskowej i politycznej miało wzięcie przez wojska generała Giapa francuskiej twierdzy Dien Bien-fu. Miroslaw Żulawski

Rząd francuski wysyła posiłki wojskowe do Indochin

Jak donosi dziennik „Paris Presse”, krawonnik francuskie „Montcalm” i „Gloire” mają wkrótce opuścić port w Tulonie i odplynąć do Indochin.

Dziennik dodaje, że w jednej z baz lotniczych koło Lorient grupa francuskich pilotów wojskowych i mechaników lotnictwa marynarki wojennej przygotowuje się do wyjazdu do Indochin.

W Warszawie rozpoczą obrady sesja Międzynarodowej Organizacji Radiofonii

11 maja 1954 roku rozpoczęły się w Warszawie obrady sesji Międzynarodowej Organizacji Radiofonii (OIR).

Porządek obrad sesji obejmuje zagadnienia dalszego rozwoju współpracy między radiofoniami krajów należących do OIR, przestrzegania układów międzynarodowych w sprawie radia, wymiany doświadczeń w dziedzinie organizacji, programów oraz techniki radia i telewizji.

Trzecie posiedzenie konferencji genewskiej w sprawie Indochin

(Ciąg dalszy ze str. 1)

publika Demokratyczna — powiedział on — powinna za przestać walki zbrojnej, a jedynym „legalnym państwem” na terytorium Wietnamu jest — według niego — marionetkowe państwo baodaiowskie...

W duchu tych wywodów przedstawiciel baodaiowski go Wietnamu zgłosił swoje propozycje w sprawie „rozwiązania” kwestii indochińskiej. Pierwszą częścią tych propozycji, dotycząca spraw militarnych, deklaruje ogólnikowo gotowość wzięcia pod uwagę wszelkich projektów zmierzających do zakończenia działań wojennych i „zapobieżenia nowej agresji”. Druga część sugeruje takie uregulowanie sytuacji politycznej, by zapewnić niepodzielne panowanie reżimu marionetkowego cesarza Bao Dala nad całym terytorium Wietnamu.

Po przemówieniu ministra Czuu En-laia (skrót przemówienia podamy w numerze jutrzejszym), zabrał głos brytyjski minister spraw zagranicznych Eden.

„Chciałbym — powiedział on — poczynić kilka uwag w imieniu rządu Zjednoczonego Królestwa. Wydaje się, że w Dien Bien-fu jest już w toku akcja w sprawie ewakuacji rannych. Pozostają jeszcze dalsze „problemy”. Minister Eden oświadczył, że pragnie postawić następujące pytania:

1. Czy jesteśmy zgodni co do tego, że wszystkie wojska obu stron mają być skoncentrowane w określonych strefach?

2. Czy można przyjąć, że Laos i Kambodża stanowią specjalną kategorię i że wojska Wietnamu (tj. Wietnamska Armia Ludowa) mają być wycofane z Laosu i Kambodży?

3. Kto ma określić strefy koncentracji wojsk w Wietnamie? Czy mają to uczynić naczelnicy dowódcy, którzy, jak przypuszczam, zawiadomią o tym konferencję genewską?

4. Czy zgadzamy się na to, by po skoncentrowaniu wszystkich wojsk w określonych strefach — wszelkie nieregularne oddziały zostały rozbrojone?

5. Czy zgadzamy się na kontrolę międzynarodową? A jeśli tak, to w jakiej formie?

Jeśli o nas chodzi, to wypowiadamy się za kontrolą ONZ. Pragnę tu przypomnieć, że pięć krajów Azji, których premierzy niedawno obradowali w Colombo, wypowiedziało się na rzecz wykorzystania dobrych usług i aparatu ONZ w celu ułatwienia osiągnięcia zadań konferencji genewskiej i wprowadzenia w życie decyzji tej konferencji w sprawie Indochin. Skoro mówimy: Organizacja Narodów Zjednoczonych — powiedział dalej minister Eden — to nie mamy na myśli uczestnictwa wojsk, ani konieczności państw biorących udział w tej konferencji. Można by uzgodnić zespół państw, które by wchodziły w rachubę w danym wypadku.

Następny mówca, przedstawiciel USA Bedell Smith wystąpił w obronie reżimu baodaiowskiego. Stwierdził on, że „z najwyższym zainteresowaniem czeka na odpowiedź na pytania ministra Edena”. Smith poruszył sprawę przerwania ognia w Indochinach, stwierdzając, że „kontrola nad przerwaniem działań wojennych powinna być sprawowana pod auspicjami ONZ”.

Po przemówieniu reprezentanta Laosu, który wyraził zadowolenie z pytań postawionych przez

ministra Edena, zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Podkreślił on, że zdaniem delegacji francuskiej, „jedynym legalnym rządem w Wietnamie jest rząd Bao Dala”. Bidault nawiązał do depeszy, o której w wstępie mówił delegat Kambodży, oświadczając, że delegacja francuska „jest głęboko wstrząśnięta” treścią depeszy.

Minister spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej złożył z kolei oświadczenie, w którym zaznaczył, że warunkiem przywrócenia pokoju w Indochinach jest uznanie praw narodów Indochin.

Odpowiadając poprzednim mówcom, minister spraw zagranicznych ZSRR W. Molotow oświadczył:

Delegacja radziecka będzie miała okazję, by przedstawić swe stanowisko w sprawach poruszonych na posiedzeniu. W chwili obecnej delegacja radziecka pragnie jednakże poruszyć sprawę depeszy, o której mówił delegat Kambodży. Odczytano tu depeszę, której nikt nie widział, ani której nikt nie czytał. Nikt jej nie widział i nikt jej nie czytał zapewne dlatego, że nikt nie przyzwyczaił do niej wagi. Nie wiem, kto wysłał wspomnianą depeszę i w jakich warunkach zaszedł wypadek, o którym w depeszy jest mowa. Naszym zadaniem jest przywrócenie pokoju, a jeśli chodzi o depeszę, to dotyczy ona wypadku, który świadczy o nieudolności władz lokalnych.

Po oświadczeniu ministra Molotowa zabrał głos minister Bidault, zaznaczając, że wprowadzić nie czytał wspomnianej depeszy.

Druga część przemówienia min. W. M. Molotowa na konferencji genewskiej

(Ciąg dalszy ze str. 2)

ziemskiej, wkroczyły na nową drogę, i nie ma takiej siły, nie ma takiej władzy, która mogłaby przeszkodzić w nowym, rzeczywistemu demokratycznemu rozwojowi narodów w Azji, i zresztą nie tylko w Azji.

Wiemy oczywiście, że obecnie snuje się plany utworzenia nowego bloku wojskowego, wymierzonego przeciwko narodom Azji południowo-wschodniej. Zajmują się tym obecnie koła rządzące niektórych państw ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Ten nowy agresywny blok wymierzony przeciwko narodom Azji nie jest jeszcze ostatecznie zmontowany, ale odbywają się już narady generałów w Singapurze i innych miejscowościach z udziałem przedstawicieli koł wojskowych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Australii. Być może uda się inspiratorem tego bloku wciągnąć doń również niektóre z leżne państwa azjatyckie. Jednakże wśród szerokiej kół światowej opinii publicznej plany te zostały już ocenione negatywnie. Tego rodzaju plany wojskowe zmierzają przede wszystkim do zachowania i utrwalenia za wszelką cenę reżimu kolonialnego oraz do nałożenia kajdan na rodem dążącym do wolności i niepodległości. Plany te są wyrazem agresywnych dążeń koł rządzących pewnych państw, lecz są sprzeczne z interesami pokoju oraz z interesami ujarzmionych narodów, które dążą do wyzwolenia.

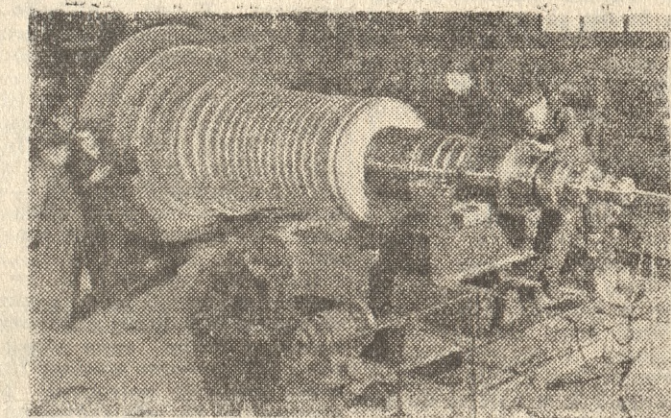
Zarówno w kwestii koreańskiej, jak i we wszystkich innych zagadnieniach o znaczeniu międzynarodowym Związek Radziecki broni pokoju i swobodnego rozwoju narodów. Podczas gdy koła rządzące USA i niektórych innych państw usiłują tworzyć bloki wojskowe zarówno w Europie jak i w Azji, Związek Radziecki broni sprawy zbiorowego bezpieczeństwa narodów i gdyby ten system bezpieczeństwa zbiorowego został wprowadzony, zniknęłaby konieczność tworzenia przeciwstawiających się sobie ugrupowań militarnych. Ta polityka Związku Radzieckiego jest podyktowana dążeniem do utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wiadomo, że obecnie podejmuje się wszelkiego rodzaju kroki w kierunku utworzenia nowego militarnego ugrupowania państw zachodnio-europejskich, ugrupowania opierającego się na remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Tego rodzaju plany nie są niczym innym, jak przygotowywaniem nowej wojny w Europie w interesie agresywnych koł imperialistycznych.

Związek Radziecki nieustannie ostrzega przed niebezpieczeństwem takich agresywnych planów. Związek Radziecki był i jest za tym, aby zamiast tworzenia przeciwstawnych sobie ugrupowań militarnych w Europie doprowadzić do zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i aby te połączone wysiłki zmierzały do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich

ale „tego rodzaju wypadki, o jakich jest w niej mowa — czasami się zdarzają”.

Minister Molotow zwrócił uwagę uczestników konferencji, że dyskutując się nad depeszą, która nie budzi wiary. „Nie posunęliśmy się naprzód — powiedział min. Molotow — jeżeli będziemy ciągle prezentowali coraz nowe depesze. Naszym zadaniem jest przywrócenie pokoju w Indochinach. Im szybciej to uczynimy, tym więcej ludzi ocalimy w Indochinach. Powinniśmy więc dążyć do rozwiązania tego najważniejszego problemu”.



Budowa wielkiej, nowoczesnej elektrowni na Żeraniu w Warszawie postępuje szybko naprzód.

Na zdjęciu: montaż wirnika turbiny nr 1 przeprowadza brygada ślusarzy-monterów Stefana Banaszka pod kierunkiem mistrza turbinowni Paula Szynajducha.

CAF — Fot. Baranowski

UWAGA — CHULIGANI!

Choraży Milicji Obywatelskiej oparli głowę na splecionych dloniach. Ostatni nocny dyżur dawał mu się we znaki. Natychmiast jednak pierzchno z jego twarzy zmuczenie, kiedy stuknięciem obcasów oznajmił swoje wejście jeden z członków patrolu, a następnie złożył krótki meldunek. Doszły nas tylko ostatnie słowa... „czterech zatrzymanych!”

POZNAŃSKI PARK KULTURY cieszy się szczególnym powodzeniem młodzieży. Tłumy chłopców i dziewcząt szukają w nim po pracy i nauce wypoczynku i godziwej rozrywki. Nie wszyscy jednak. Bo Romuald Tarasiewicz, pracownik Zakładów Budowy Sieci i Stacji Elektr., zamieszkały przy ulicy Śląskiej 20, m. 4, 18-letni Eugeniusz Zielewicz, zatrudniony w Wytwórni Gazów Technicznych i Bogdan Jarczyński — pracownik Zakładów Sprzętu Lotnictwa Sportowego nr 3 w Poznaniu zatrzymani zostali przez funkcjonariuszy MO, kiedy w Parku Kultury zaczepiali spacerujące dziewczęta i obrzucając przechodniów wulgarnymi wyzwiskami usiłovali za wszelką cenę wywołać awanturę.

Stracili pewność siebie dopiero podczas przesłuchania. Tarasiewicz zdjął na wszelki wypadek barwną chustkę z szyi, inni w pośpiechu przyklepywali sterczące nad czołem jak sterty siana misternie ułożone „czuby”. Zresztą każdy z zatrzymanych obierał inną pod-

Szampan z zielonogórskich winnic

— Dlaczego nie mieliśmy wyprodukować szampana? — pomyśleli pracownicy Lubuskiej Wytwórni Win w Zielonej Górze — przecież tyle innych galezi produkcji uniezależniło się od zagranicy i artykuły importowane zastąpiono krajowymi.

Zaczęli się próby laboratoryjne. Nad ustaleniem receptury pracowali kierownik laboratorium — Janina Granatowska, kierownik produkcji — Edward Zieba, brygadier leżakowni — Franciszek Opaska i kilku innych fachowców.

Udało się. Powodzenie zachęciło załogę do rozpoczęcia pierwszego próbnego cyklu produkcyjnego, ok 1000 butelek szampana.

Produkcja szampana jest bardziej skomplikowana, niż wyrob zwykłych win i trwa półtora roku. Toteż zielonogórski szampan pojawił się w sprzedaży dopiero za kilka miesięcy i w niedużej jeszcze ilości. Obecnie pierwsza partia szampana przechodzi proces fermentacji.

Dotychczasowe doświadczenia i próby wykazały, że zielonogórski szampan nie będzie ustępował gatunkowo szampanom z granicznym.

Bufet i kioski spożywcze w Starołęce

Dużo zadowolenia wywołało ostatnio wśród załogi Poznańskiej Fabryki Maszyn Zrniwych w Starołęce uruchomienie Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego. Od 4 maja czynny jest kiosk spożywczy, ale działalność OZR będzie się z dnia na dzień rozszerzać.

W tych dniach otwarty zostanie drugi, obszerniejszy bufet w budynku administracyjnym, a w perspektywie przewiduje się uruchomienie pięciu kiosków spożywczych w różnych halach produkcyjnych.

Od 16 maja rozpoczyna pracę punkty usługowe: krawiecki i szewski. Zaangażowano już fachowców, są zapasy skóry i innych surowców.

Będzie i stołówka

W końcowy etap weszła budowa nowej, pięknej, na radzieckiej dokumentacji opartej, stołówki pracowniczej na tysiąc i więcej ludzi.

— Kończymy już prace murarskie na pięttrze — mówi Stefan Szlafka, murarz.

W imieniu malarzy Władysław Pietrasz oświadcza: Do 26 maja mamy zakończyć malowanie i z pewnością zrobimy to w terminie, a nawet wcześniej, jeśli murarze zbudują z budowlą prędzej niż przewiduje harmonogram. (S)

czas przesłuchania „tatykę”. Jeden na przykład zapytany o nazwisko — opowiada natychmiast historię całej swojej rodziny, inny po każdym rzuc-



Stefan Smiglelski upodobał sobie szczególnie Park Kultury, lecz wcale nie ze względu na możliwości kulturalnych rozrywek, a raczej by zajrzeć tam do butelki wina. Pod „dobrą datą” łatwo zaczepiać przechodniów. Za zakłócenie spokoju, kolegium orzekające zastosowało wobec Stefana Smiglelskiego karę 2 miesięcy pracy poprawczej. Na zdjęciu: Stefan Smiglelski podpisuje protokół rozprawy, która winna stać się dla niego ostrzeżeniem na przyszłość.

nym pytaniu zrywa się z krzesła, odpowiadając w postawie — „na baczność”. I jedna i druga taktyka oczywiście zawodzi.

PRZED KINEM „BAŁTYK” długa kolejka ludzi. Janusz Białasik uważając, że nie obowiązują go żadne normy porządkowe, zajął miejsce przy drzwiach oczekując na dogodną chwilę, aby szturmem wdrzeć się do środka.

Wkrótce jednak znalazło go to. Rozrywkę znalazł w wylewaniu z siebie całego pośladanego zasobu obrzydliwych, brudnych i wulgarnych słów. I to mu jednak nie dało zadowolenia. Zaczął więc w złośliwy sposób podstawić nogi mijającym go ludziom, a na kilkakrotnie zwracaną mu uwagę przez oczekujących w kolejkę do kina, odpowiadał ohydnyymi wyzwiskami. Sprowadzony przez jednego ze świadków chuligańskich wybryków Białasika — funkcjonariusz MO zjawił się w samą porę. Właśnie wtedy, gdy Białasik zabrawszy z pobliskiego kiosku butelkę piwa — odszedł nie zapłaciwszy należności.

Janusza Białasika — pracownika Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo — Budowlanego, zam. przy ul. Wronieckiej 11, kolegium orzekające MRN ukarało 6-tygodniową pracą poprawczą!

19-LETNI STANISŁAW KACZMAREK, zam. przy ul. Gwardii Ludowej 30, uczestnik bójki, jaka miała miejsce na jednej z zabaw zorganizowanych w Domu Drukarza, nieswojo poczuł się kiedy kazano mu zająć miejsce na środku sali, na wprost stołu, za którym zasiadało kolegium. Zaraz jednak odzyskał tupet. „Przecież ci członkowie kolegium nie są tacy groźni.” Mówią tak po-

czas najwyższy, aby chuligaństwo znalazło swego wroga nie tylko w naszej milicji i władzach bezpieczeństwa, ale w całym świadomym społeczeństwie.

PRZED FUNKCJONARIUSZAMI MO i kolegami orzekającymi stają niekiedy i tacy, których wykroczenia nie są tak rażące i szkodliwe, jak przytoczone tu uprzednio.

Wykroczenia te to najczęściej czepliwanie się tramwajów, jazda na stopniach, nieplacenie za przejazd.

Kiedy obserwujemy tych młodych ludzi, wysłuchujących perswazji funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej, myślimy o tym, że wielu z prowokujących dziś awantury w parkach i na ulicach też chyba tak zaczynało.

Aby korzystać z praw obywatelskich trzeba równocześnie podporządkować się obowiązującym przepisom, przestrzegać norm prawnych obowiązujących całe społeczeństwo.

Wśród ukaranych znaleźli się jednak i członkowie ZMP. Trzeba, aby koła ZMP-owskie posładające w swym ręku tak skutecznie przeciw działającą broń, jaką jest siła kolektywu — warunki sprzyjające rozwojowi zdrowej, budującej i wychowawczej krytyki, szczególnie troskliwą opieką otoczyli tych, którzy nieświadomie ulegają złym wpływom, których fantazja i temperament znajdują ujście w najmniej właściwych kierunkach. A chodzi o wielką sprawę. O wychowanie nowego człowieka. O dobro nie tylko jednostek, ale całego społeczeństwa jak najżywniej zainteresowanego sprawą swej przyszłości i kulturalnego rozwoju.

HENRYK STEN

Wówczas byłby na czas...

Już wiemy dlaczego w wągrowieckim hotelu od 5 marca br. nie ogrzewano pokoi — o czym pisaliśmy w swoim czasie na łamach „Głosu”. Otrzymałmy bowiem wyjaśnienie Prezydium MRN w Wągrowcu, które zaspokoilo naszą zro-

zumiałą ciekawość w sposób wyczerpujący. Wzory były nieoryginalne!

Tak, w Wągrowcu nie posiadano nowoobowiązujących, oryginalnych wzorów zamówień na opał. Dlaczego nie było ich w Wągrowcu? Nie wiadomo. Prawdopodobnie dla tego samego powodu, dla którego nie było ich także ani w Kaliszu, ani w Poznaniu, ani w Łodzi. Szukano bowiem tych wymaganych wzorów od stycznia br. po całym kraju, przez długi czas bezskutecznie.

Dlatego dopiero w styczniu pomyślał Wągrowiec o konieczności „wzorcowych” zamówień na koks dla swego hotelu? Dlatego, że wcześniej o niczym nie wiedział. Prezydium MRN — wzorem lat ubiegłych — złożyło zaopatrzenie w Wągrowcu w Wydziale Handlu Prezydium WRN w Poznaniu już we wrześniu. I spokojnie czekało na opał. Nie tylko zresztą czekało, monitorowało także. Już w styczniu, po kilku zaledwie dniach, Wydział Handlu odpowiedział, że „zaopatrywanie hoteli w opał przejęły od nowego roku wydziały gospodarki komunalnej”.

Dlatego Wągrowiec nie zaliczył swojej sprawy od ręki w Wydziale Gospodarki Komunalnej? Owszem, próbował. I byłby zaliczył pomyślnie, bo rzecz całą postraktowano tam nad wyraz życzliwie, co, kiedy kompetencje Wydziału się skończyły... Albowiem już w lutym przyszła do Wągrowca nowa wieść, że „odtąd hotele miejskie zaopatrywać będzie

bezpośrednio Ministerstwo Gospodarki Komunalnej”.

Dlatego Wągrowiec nie bił się o opał w samym Ministerstwie? Bił się! Wielokrotnie monitorował i interweniował m. in. także telefonicznie.

Dlatego Ministerstwo Gospodarki Komunalnej nie zaliczyło pozytywnie podania wągrowieckiego MRN? Bardzo proste, wyjaśniono to miarodajnie już na początku kwietnia br.: zamówienia tego rodzaju składać należy nie w Ministerstwie, ale w Wojewódzkim Zarządzie Hoteli. Wówczas Wojewódzki Zarząd Hoteli przesłał je do Ministerstwa i Ministerstwo zaliczyło.

Czy Wągrowiec złożył podanie w Zarządzie Hoteli w Poznaniu? Tak jest — złożył natychmiast, skoro tylko się o tym dowiedział. Zaliczyło je pozytywnie, tam, przesłano do Ministerstwa w Warszawie i jest już... Nie, nie koks, koks jeszcze nie ma — jest odpowiedź, że opał będzie.

W czerwcu!

Prezydium MRN w Wągrowcu opalało więc swój miejski hotel niedostatecznie, koks wypożyczonym na własne ryzyko z różnych instytucji i zakładów powiatowych...

A co by było —

1) gdyby biurokraci nie dokonowali wielokrotnych reorganizacji zaopatrzenia w opał w środku ostrej zimy,

2) gdyby biurokraci nie uwielbiali bałwochwalczo papierków podług ich „wzorów”,

3) gdyby biurokraci odpowiadali na wnioski i pytania rzetelnie oraz szybko, bez potrzeby wielokrotnego monitorowania?

Co by było wówczas?

Wówczas opał byłby na czas.

JASKI

listy i odpowiedzi

Milczące radio

Gromada nasza Radolin, pow. Konin jako pierwsza w roku ubiegłym wywiała się ze swego obowiązku odstawy zboża dla państwa. W nagrodę otrzymała radio, które przekazano miejscowej szkole.

Niestety młodzież nie może słuchać audycji radiowych, gdyż aparat jest gdzieś zamknięty. W przeciągu ostat-

nich 8 miesięcy zaledwie kilka razy udostępniono dzieciom korzystanie z radia.

Aparat nie po to przekazano szkole, aby stał gdzieś w szafie! Młodzież powinna z niego korzystać w jak najszerszym stopniu. W imieniu rodziców oraz skarżących się młodzieży proszę o interwencję. (116)

Stała czytelniczka „Głosu”

Czytelnicy piszą:

Lokatorzy domu przy ul. Koziej nr 5 składają podziękowania swemu Komitetowi Blokowemu nr 67 za przyznanie się w poważnym stopniu do przydzielenia piwni mieszkańcom domu. (1209)

Odpowiadamy Czytelnikom

Długoletni czytelnik z Jutrosina. — Abonent za radio należy płacić do 7 każdego miesiąca. Po przekroczeniu tego terminu trzeba dopłacić 6 zł kary za zwłokę. (1059)

Zofia Olearnik. — Praca, jaką Pani wykonuje (sprzątanie szkoły), nie jest szkodliwa dla zdrowia i przydzielanie takim pracownikom mleka, jako środka profilaktycznego nie zostało zatwierdzone przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. (870)

K. Jaworowska. — Treść i forma wiersza Pani jest bardzo słaba. (1170)

Szymkowiak, Zaparcie. — Kilometrówki wypłaca się pracownikom tylko na podstawie delegacji służbowej. Za drogę przebyta do pracy i z pracy do domu, PGR nie może płacić kilometrówek. Sprawa tę reguluje Dz. U. R. P. nr 42 z 1948 r. (534)

Stempiń, Gnieszno. — Jak nas informuje Prez. MRN w Gniesznie, otrzymał Pan 14 IV 54 r. pokój przy ul. Dąbrowskiej. (197)

Nieszcześliwy, Poznań. — Nie możemy Panu pomóc. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do lekarza. (643)

Koło teleradiotechniczne nr 1, Poznań. Za przesłane nam życzenia z okazji święta i Maja serdecznie dziękujemy. (1185)

O. W., Poznań. — Aby zapobiec dalszemu niszczeniu, żywopłot zostanie równo przycięty i oddany pod opiekę uczniów. Sprawę zachowania się uczniów podczas przerwy omówiono na posiedzeniach Rady Pedagogicznej i Komitetu Rodzicielskiego. (98)

Stała czytelniczka „Głosu”. Zasiłek rodzinny należy się mężowi Pani dopiero za miesiąc kwiecień. Chcac regularnie otrzymywać „Głos”, najlepiej zamówić go na pocztę lub przez listonosza. (1170)

O „Celulozie” uwag kilka

Mój sąsiad miał osiemnaście, może dwadzieścia lat. Gdy przebrzmiały słowa Nieznajomej: „są pociągi, na które spóźniać się nie wolno”, a twarz Szczęsnego zniknęła z ekranu — wstał i zwrócił się do kolegi: „Wiesz, film pierwszorzędnny, ale aż trudno uwierzyć w te przesładowania w wojsku przed wojną”.

Wtrąciłem się i długo rozmawialiśmy. Jurkowi Z. naprawdę trudno było początkowo zrozumieć, że „zabki”, „stójki” i inne tego rodzaju „wychowawcze” metody były codziennym chlebem w sanacyjnym „apolitycznym” wojsku — siłę, która miała być powolnym narzędziem w ręku burżuazji, a w razie potrzeby i batem wobec każdego odruchu buntu wyzyskiwanych robotników i chłopów.

Faktem jest, że epizod z pobytu Szczęsnego w wojsku bodaj najsilniej przemawia w filmie, w sposób najbardziej wyrazisty pokazuje zawziętość podoficera, głupotę oficerów i pełną zależność od „dwójki” nawet generalicji. Ale przeprowadzona z moim sąsiadem rozmowa wskazuje na olbrzymią rolę, jaką film ten odgrywa w historii polskiej kinematografii, na jego znaczenie w walce z przeżytkami burżuazyjnej świadomości.

W ub. roku Bolesław Bierut na uroczystościach dożynkowych w Szczecinie powiedział: „Powie ktoś — jak tam było, to było, po co o tym wspominać?”

Myślę, że trzeba stale o tym wspominać i zwłaszcza trzeba mówić o tym naszym dzieciom, które nie znają warunków życia z okresu panowania burżuazji. Doświadczenie to wielka szkoła życiowa, trzeba wyciągać z niego właściwą naukę i przekazywać ją młodemu pokoleniu.

„Celuloza” po raz pierwszy w naszej kinematografii postulat ten spełnia. Środkami wysoce artystycznymi oddaje klimat międzywojennego dwudziestolecia. Pokazuje w prawdziwym świetle życie,

które niektórzy usiłują gloryfikować, mówiąc młodzieży o tym, czego nie znała, nie przeżywała, co trudno jej nawet czasem zrozumieć, przypomina starszym rzeczy i fakty, które dziś pokryła może częściowo mgła zapomnienia, pozwala porównać i ocenić ogrom dokonanych rewolucyjnych przemian.

„Celuloza” jest jednocześnie pouczającą opowieścią o losach człowieka w kapitalistycznej Polsce, ukazuje na tle różnych środowisk zwykłą, ludzką sylwetkę dziecka nieomal, z którego powoli kształtuje się prawdziwy człowiek.

Sila wymowy filmu jest nieodparta,



Szczesny (Nowak) i jego ojciec (Milecki) w jednej ze scen filmu. CAF — GWF.

widz od pierwszej chwili do ostatniego momentu emocjonalnie wciągnięty jest w losy Szczęsnego — i to również jest poważnym osiągnięciem realizatorów.

Jedną ze znajomych, zapytana o wrażenie z filmu, odpowiedziała: „Tak się złożyło, że nie czytałam książki Newerly’ego, muszę koniecznie pójść jeszcze raz na film, wtedy na pewno wiele rzeczy mi się jeszcze wyjaśni”. I tu dochodzimy do innej, wydaje mi się niezbyt podrzędnej sprawy.

„Celuloza” jest adaptacją filmową świetnego utworu literackiego. Przetłumaczenie na rządzący się swymi własnymi prawami i potrzebami język filmowy, tak bogatego w treść społeczną utworu literackiego nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. I tu mieści się odpowiedź dlaczego znajoma, która nie czytała utworu, postanowiła jeszcze raz obejrzeć film. Bogactwo materiału literackiego nasunęło realizatorom konieczność lapidarnych nierz skrótown filmowych, które powodują pewne niejasności niektórych fragmentów filmu, szczególnie dla widza, w umyśle którego maleńki epizod filmu nie kojarzy się z obszernym fragmentem powieści.

Tak np., niedość przejrzyste rysuje się zdradziecka rola kierownictwa PPS, niedość umotywowany, a częściowo i niezrozumiały jest w filmowym ujęciu epizod w żłodzijskiej speluncie „barona”, również niedostatecznie wskazano na rolę Marusika w życiu Szczęsnego, jak i nie należycie dostatecznego wyrazu postać chorego w wojsku.

Nadać drugiej części filmu jeszcze pełniejszy, jeszcze bardziej samodzielny kształt artystyczny — oto życzenie, jakie można by wysunąć pod adresem realizatorów tego pięknego, głęboko humanistycznego filmu.

(wik)

PIATEK
Bonifacego
Stońce w. 3.44
zach. 19.22
Księżyc w. 16.24
zach. 2.11

Dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia. Nocą możliwy przymrozek, dniem temperatura maksymalna około plus 13°C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych.

Warto wiedzieć że...

W 1948 r. zorganizowano zaledwie 1692 placówki handlowo-usługowe. Na początku 1954 r. w Wielkopolsce istniało już 8920 placówek handlowo-usługowych i państwowych: w pierwszym kwartale br. uruchomiono dalsze 252. Obecnie mamy ich więc 9172. Liczba uczestników zakładów żywienia zbiorowego z 42 w roku 1948 wzrosła w roku bieżącym do 600.

Nagrody dla przodujących sołtysów

Pewnego dnia do Ludwika Łoty — sołtyśa z Gałowa pod Szamotułami nadeszło pismo z zaproszeniem do stawienia się w WZGS w Poznaniu. Ob. Łota czekała tam przyjemna niespodzianka. Otrzymała on piękną nagrodę w postaci rozu wu za dobre wyniki uzyskane przez jego gromadę w akcji skupu skór z uboju gospodarskiego.

Jesienią ub. roku Centralny Zarząd Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych rozpiął konkurs pod hasłem: „Skupujemy wszystkie skóry zwierzęce z uboju gospodarskiego”. W wyniku konkursu, który trwał od 1 października do 1 lutego br. zakupiono w Wielkopolsce 25 320 sztuk skór o wadze 76 ton.

Sołtysowi z Gałowa nie łatwo było z początku przekonać chłopów o celowości zdejmowania skór zwierzęcych. — Nigdy się tego nie robiło — mówili — i było dobrze. A właśnie, że nie było dobrze — przekonywał Łota — skoro marnowali się wiele skór, tak potrzebnych do wyrobu obuwia i galanterii skórzanego. Obecnie ze zdwojoną siłą walczymy o jak najpełniejsze wykorzystanie wszystkich rezerw tak w mieście, jak i na wsi.

Dziesiątki przodujących chłopów mało i średniorolnych, liczne spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne, ośrodki maszynowe, instytucje związane z zaopatrzeniem wsi wezmą udział w powiatowych wystawach rolniczych, które staną się wielkim pokazem gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi wielkopolskiej.

W Wagrowcu na przykład otwarta zostanie wystawa w ostatnich dniach sierpnia, w ramach uroczystości 10-lecia Polski Ludowej.

Będą na niej pokazane m. in. także wyniki pracy rolników stosujących jeszcze przestarzałe metody uprawy lub niedbale prowadzących gospodarstwo. Powiatowa Wyższa Rolnicza będzie więc miejscem wymiany doświadczeń przodujących ludzi naszego rolnictwa i równocześnie

nie też publiczną krytyką tych, którzy nie wykorzystują wielkich możliwości, jakie stwarza nasze państwo dla rozwoju gospodarki rolnej.

Najpilniejszą sprawą obecnie jest zapoznanie jak największej części pracujących wsi z warunkami uczestnictwa. Wskaźniki produkcji roślinnej i zwierzęcej zostały już opracowane. Opublikowane je w formie afiszy i roz-

prowadzono po wszystkich wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych.

Zapowiedź wystawy mobilizuje chłopów do rozwijania współzawodnictwa o osiągnięcie najlepszych wyników w pracy. Rozwój współzawodnictwa o udział w wystawie przyczyni się niewątpliwie do terminowego i wzorowego wykonania wszystkich zadań gospodarczych.

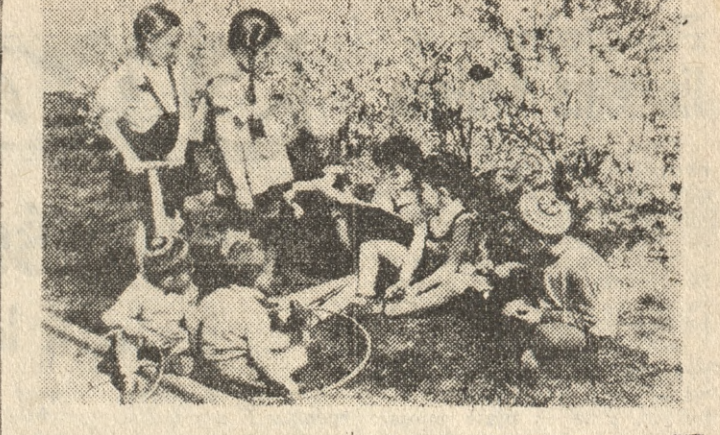
K. WALCZEWSKI
korespondent

„Zbieramy złom na budowę szkół”

Na wezwanie ob. Zolnierkiewicza, pracownika Gminnej Spółdzielni w pow. wolsztynie od powiadomili członkowie ZMP, za trudnione w Gminnej Spółdzielni Bolesław: Olga Raczkowiak i Maria Szenknecht, które zebrały 300 kg złomu na konkurs „Głosu Wielkopolskiego”.

Do apelu tego włączył się również Jan Lechtański, pracownik Gminnej Spółdzielni w Kleczewie, która to spółdzielnia w tej chwili produkuje w naszej konkursowej zbiorce złomu. Jadwiga Pietrala doniosła nam o osiągnięciach mieszkanców Kleczewa w zbiorce złomu, zwracając jednocześnie uwagę na brak do statecznej ilości kuponów w GS-ie. Obecnie kupony zostały już wysłane.

Młody list otrzymaliśmy od Ireny Majchrzak, zamieszkałej w Dzieńmierowie, pow. Srem. Irena Majchrzak m. in. pisze: „Ponieważ i ja chodzę do nowozonej szkoły w Korniku, pragnieniem moim jest, żeby wszystkie dzieci w całej Polsce uczyły się w tak pięknych budynkach jak nasz w Korniku. Z pomocą rodziców Irka Majchrzak dostarczyła 60 kg złomu żelaznego



Przyjemnie jest poczytać książkę na świeżym powietrzu, w cieniu kwitnących krzewów, gdzie „nie przeszkadzają” starzy...

Na zdjęciu dzieci z przedszkola nr 37 na wiosennej wyprawie do parku Marcinkowskiego w Poznaniu.

Kleczew zgłosił 292 uczestników

IV etap Konkursu Czytelników Wiejskich dobiega obecnie końca. W punkcie konkursowym — przy gminnej bibliotece w Kleczewie pow. Konin (powiat ten zamieszkuje 11 miejscowości do 1000 mieszkańców) na 290 zaplanowanych uczestników, 292 zgłosiło już wypełnione ankiety. Z liczby tej 138 uczestników zorganizowanych jest w 11 zespołach, które pracowały kolektywnie, urządzając wspólne czytanie książek oraz zebrania dyskusyjne. Wypowiedzi ankietowe oraz protokoły z zebranych dyskusyjnych świadczą o znacznym wzroście zainteresowania książką wśród mieszkańców gromad. Wielką poczytność zyskali sobie pisyarze polskiego realizmu krytycznego, a więc: Żeromski, Prus, Orzeszkowa oraz pisarze realizmu socjalistycznego np.: Gorki, Polewaj.

Wśród czytelników starszego pokolenia na wyróżnienie zasługują sołtys gromady Kamionka, ob. Siwek, który sam kierował pracą zorganizowaną przez siebie zespołu. Pragnie on, aby w jego gromadzie powstała świetlica z dobrą biblioteką i radiem. Wyróżniła się również kierowniczka gminnej biblioteki — St. Rogalińska, kontaktując się stale z organizatorami zespołów

KONKURS „Głosu Wielkopolskiego” pod hasłem „Zbieramy złom na budowę szkół”

imię i nazwisko: _____
Dokładny adres: _____
Dostarczył: _____
złomu żelaznego _____ kg
metali kolorowych _____ kg
Data: _____
podpis i pieczęć: _____

O złych wiatrówkach i „gadaniu na wiatr”

Koło LPZ przy Sanatorium w Ludwikowie dwukrotnie otrzymało już zepsute wiatróvky, wskutek czego nie mogły odbyć się zawody strzeleckie. Egzaminy po kursie strzeleckim też zostały odwołane do niewiadomego terminu, bo — mimo zapowiedzi — nie przyjechał nań delegat Zarządu Powiatowego LPZ. Niezrozumiały jest taki lekceważący stosunek Zarządu Powiatowego LPZ w Poznaniu do terenowych kół w powiecie, które mają prawo liczyć na pomoc i opiekę swych władz organizacyjnych. Trzeba więc do ręki naprawić błędy, by zapowiedzi zawodów strzeleckich nie były przysłowiowym „gadaniem na wiatr”.

K. Bączkowski
korespondent

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów, techników i majstrów budowlanych zatrudni Zarząd Budowlany nr 10 w Kaliszu. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Personalnej Z. B. 10 w Kaliszu, ul. Cieszkowska nr 2. K1103

2 stażennych obeznanych dobrze z obsługą koni zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Transped” Oddział Transportu Konnego w Poznaniu, ul. Towarowa 45. K1126

Cholewkarz młody, potrzebny. Zgłoszenia przyjmują Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych w Obornikach, ul. Gen. Świerczewskiego nr 4. Dla samotnych mieszkanie zapewnione. K1128

Księgową o wysokich kwalifikacjach, ze znajomością ubezpieczeń rzeczowych i podatków, przyjmie zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego — Hurtownia Poznań, pl. Wolności 4. Zgłoszenia w Sekcji Kadr, II piętro. K1127

Nieruchomości
Kamienica, wille, domki jednorodzinne, parcele, tereny przemysłowe, ogrody, sady, winnice, pola — poszukujemy: Hinz, Poznań, Piekary 19. 25868g

Wille trzypokojowa, wolna, z dużym ogrodem, 150 drzew, sprzedam. Polecam duży wybór kamienic, parcel, Metel-ski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 26403g

Dom jednorodzinny wolny, 1/2 morgi ogrodu — perły w Poznaniu, sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26883g

Willa jednorodzinna, cała wola, blisko tramwaju, sprzedam. Hinz, Poznań, Piekary 19. 26807g

Dom jednorodzinny, wolny (Osiedle Warszawskie), domek wolno mieszkanie, ogród (Kotowo) dom — wolne mieszkanie, obiekt handlowy, garaż (Jeżyce), dom częściowo niewykończony, cały wolny, ogród (Lubon) sprzedam — pół wili wolnej (Mosina), zamieszkać w dołacie, 80 tys. „UNION” Poznań, Nowowiejskiego 9. 26735g

Parcele w Antoninku, sprzedam, cena za m² 10 zł. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26743g

Kupno
Spacerówkę lekką, kupię. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26750g

Farby anilinowe na spirytus, żółta, niebieska, czerwona, sygnowana, kupię, Hanczewski, Poznań, Kwiatowa 14, m. 1. 26761g

Adapter lub motorek do adapteru kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26767g

Kupię waga analityczną, Poznań, ul. Wrocławska 3, m. 6 — narolnik ul. Koźlej. 26772g

Kupię koper włoski i słone, paprykę, kolendry. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26792g

Kupię paragraf ogrodowy oraz waz gumowy — 20 m. Wroclaw, Poznań, Ściegiennego 130, m. 3. 26798g

Samopelawacz rozpylac do podlewania ogrodu kupię, Poznań, Winiary, Pańska 32a, m. 2. 27064g

Sprzedaż

Łódzkie „Siemens” sprzedam. Poznań, tel. 64-39, od godz. 16-17. 26545g

3 nie puste, sprzedam. Poznań, Mleczki 7, m. 16. 6629g

Motocykl NSU, 500 ccm, z przyczepką, na chodzie, sprzedam. Poznań, Róbcza 11. 26678g

Planino sprzedam. Poznań — Zabikowo Rejtana 1, od godz. 17. 26679g

Maszynę do szycia, krawiecką, sprzedam. Mosina, Sremska 7, m. 1. 26682g

Kociol miedziany, ca 200 i kociol żelazny, ca 250 i, sprzedam. Poznań, tel. 12-93. 26684g

Motocykl „Nimbus” spiesznie sprzedam. Poznań, Przemysłowa 33, warsztat, od godz. 16-18. 26685g

Samochód osobowy Opel 6, sprzedam. Poznań, Kościuszki 103, m. 15, suteren, od godz. 16.30. 26686g

Eleganckie jasne ubranie, dżi-zy roamię, sprzedam. Poznań, Czerw. Armii 77, m. 5. 26687g

Sprzedam 2 łóżka, 2 stołki nocne szafę 3-drzwiową, Poznań, Pradzińskiego 54, m. 8. 26690g

Sprzedam łóżeczko dziecięce z pościelą oraz 160 metalowe składane. Poznań, Reymonta 15, m. 4. 26699g

Wózek - autko, sprzedam. Poznań, Umińskiego 20a, m. 13. 26705g

Dogcart i powózki w dobrym stanie, sprzedam. Adamski, Poznań, Piaskowa 7. 26706g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Wolska 1 m. 9. 26712g

Wózek - autko jak nowy, sprzedam. Poznań — Jeżyce, ul. Kadłubka 11, m. 5. 26714g

Szafa do rzeczy z lustrem, korzystnie sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 21, m. 3. 26717g

Motocykl „Zündapp” 200 ccm, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26715g

OGŁOSZENIA DROBNE

Tokarnia mała, sprzedam. Poznań, Wrocławska 8, m. 10. 26725g

Maszynę do podnoszenia oczek — stan bardzo dobry, sprzedam. Poznań, Mylna 14, m. 5. 26729g

Radio 6-lampowe, sprzedam lub zamienię na motocykl. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26730g

Powózki sprzedam. Zamłara, Słupca. 26734g

Pierzyne sprzedam. Poznań, Mickiewicza 18, m. 4. 26735g

Platforme, wór skrzynkowy, lekki, na gumach, sprzedam. Poznań — Żegrze, Rzezańska 24. 26740g

Sprzedam pierwszorzędny ma-giel ręczny, cena 800 zł. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26749g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Wrocławska 16, m. 11 (wejście Jaskółcza). 26756g

Strzykawkę lekarską, sprzedam, zamiana i kupno zbitych. Zamieszkać za pobranie. T. Korytowski, Poznań, Marcinkowskiego 19, I p. 26757g

Wózek - autko sprzedam. Poznań, Lampego 13, m. 10. 26782g

Sprzedam okazynie bransoletki 88 gram, guzik do man-kiet, wszystko złote, próby 585. Poznań, Czerwonej Armii 25, m. 8. 26771g

Sprzedam ławę stołarską w dobrym stanie. Poznań, Koleszowa 18, m. 3. 26784g

Gumowe pończochy sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 26786g

Sprzedam wannę i piec na węgiel do łazienki. Poznań — Łazarz, Knieńskiego 2, m. 7. 26791g

Spacerówkę na tożyskach, w idealnym stanie, sprzedam. Poznań, Garbary 61, m. 16. 26793g

Chłopięcy rower (9-14 lat) 12-kolowy, sprzedam. Poznań, Hutniczej 54 m. 17, narolnik 4-półny. 27054g

Przedsiębiorstwo państwowe poszukuje dla młodej pracowniczki

POKOJU przy rodzinie
najchętniej w okolicy Jeżyca. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 27057g

Pracująca, samotna poszukuje pustego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26615g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, wygodną, samodzielnie (Jeżyce) na pokój z kuchnią — równorzędne, samodzielnie — wspólne wykluczone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26625g

Pokój z kuchnią, łazienką, — samodzielnie, zamienię na dwupokojowe samodzielnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26632g

Pokoju ewentualnie do remontu poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26640g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, ogrodem, samodzielnie, w domu kolejowym w Kobyle-polu, na mieszkanie prywatne w Poznaniu. Kobyle-pole, ul. Darzyborska 16, m. 4. 26642g

Małżeństwo poszukuje pokoju ewentualnie przy starszej osobie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26597g

Zamienię duży, ładny pokój z urywaniem kuchni, przynależnością na pokój z kuchnią lub podobny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26599g

2 1/2 pokoju z kuchnią w Śródmieściu zamienię na dwa mieszkania po pokoju z kuchnią lub 4-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26600g

2 duże pokoje z urywaniem kuchni zamienię na podobne lub pokój z kuchnią — samodzielnie (perłyje niewykluczone). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26602g

Zamienię 2 pokoje na 3 pokoje lub 2 1/2 pokoju. Franciszek Szwed, Poznań — Szmarzewskiego 11 m. 5. 26607g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, przynależnością, na dwa mieszkania 1 1/2 lub 1-pokojowe z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26611g

DYREKTOR Zarządu Energetycznego Okr. Zachodniego

przyjmuje
w sprawie skarg i zażaleń
w każdy poniedziałek od godz. 15-17 w siedzibie Zarządu w Poznaniu, przy ul. Nowowiejskiego 11. K1100

Zakłady Gazownictwa Okręgu Wrocławskiego posiadają do zbycia na dogodnych warunkach większy zapas

PYŁU KOKSOWEGO
Blizszych informacjach udzieli Dział Zbytu ZGO Wr. — Wrocław, ul. Trzebnicka 33, pokój nr 27. K1101

Praca
Osoba do jednorocznego dziecia poszukuje. Zgłoszenia: od godz. 9-10. Poznań, Kościuszki 34, m. 4. 26626g

Fryzjerka potrzebna. Poznań, Rokossowskiego 70. 26633g

Przyjmuje wszelkie prace do przepisania na maszynie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26646g

Kulturalna zajmie się domem u samotnej osoby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26654g

Remontowa starsza poszukuje lekkiej pracy domowej (Zarząd). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26695g

Księgową - bilansistka przyjmie prace zlecane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26713g

Uczennica krawiecka potrzebuje. Poznań, Engla 24. 26716g

Współniczkę zamilowaną! w hodowli pszczoł spiesznie szukamy celem wzorowego urzadzenia posiadanej większej pasieki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26829g

Zgubiono indeks wydany przez SW. Zdzisław Stanisławski, Poznań, Kanakowa 14. 26737g

Naprawa odbiorników, strojenie oscylogramu. Radiokom-pert. Poznań, Śniadeckich 1. 26722g

Kto opłata wiklina drewniak. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 26847g

Różne

Po cichu liczę na Królaka

Przez cały wczorajszy dzień chodziłem jak struty. Nie mogłem znaleźć spokoju. Bez przerwy zadawałem sobie pytanie: jak dzisiaj pojada?

Na pewno już domyślacie się, że przyczyną mojego niepokoju był nie kto inny, tylko pięćka naszych kolarzy.

Po pierwszych sukcesach przyszły chwile niepewności. A właściwie... Niepewności? Cóż mówię, przecież piąte miejsce w klasyfikacji zespołowej uzyskane na VIII etapie przez kolarzy z białym orłem, to wcale nie jest wielkie niepowodzenie, tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Polacy nie czują się najlepiej na górskich szosach.

Kiedy jeszcze raz „na zimno” rozważyłem sytuację, uspokoiłem się. Zajmujemy w dalszym ciągu 2. miejsce przed Danią, Belgią, Holandią, ZSRR, Anglią i zeszłorocznymi zwycięzcami — kolarzami NRD.

Tak źle nie jest — pomyslałem.

No, a Wilczewski? — naszły mnie znów czarne myśli. — Najpierw spadł na 5, a w wtorek na 13 pozycję. Jedynie ambitnie, to prawda, choć przebieżony nie rezygnuje z walki. Taka jazda z kaszlem, katarrem, a może i z bólem gardła i głowy wymaga naprawdę dużej ambicji i silnej woli. Trzeba mieć nie lada nerwy i odporność psychiczną, aby się nie zalać pod spadkiem z pierwszego na 13. miejsce. Wilczewski się nie zalał i jedzie dalej.

W drużynie polskiej jest jednak ktoś, na kogo tak prywatnie, po cichu, wyłącznie dla siebie — bardzo liczę. Tym kolarzem jest Staszek Królak. Przypominam go sobie z ub. roku, kiedy to właśnie na ostatnich 3 etapach pokazał swój łowi pazu zwyciężając w Wrocławiu i w Warszawie. W Łodzi tylko upadek na stadionie pozbawił go I. miejsca. Staszek był jedynym kolarzem VI Wyścigu Pokoju, który wygrał 2 etapy. W tym roku wcześniej rozpoczął on swój finisz.

Klubiński, ten niezwykle regularnie jadący kolarz też jeszcze nieraz znajdzie się na pewno na mecie w czołówce. Coraz lepiej jedzie także Łasak.

Dużo dałbym, aby pomóc naszemu kolarzom na ziemiach NRD i Czechosłowacji. Ale jak? Chyba tylko tym, że podobnie jak miliony ludzi w naszym kraju życzy im jak największych sukcesów. M. F.

SPORT

Z szybkością 39 km na godzinę jechali kolarze na IX etapie

Edward Klubiński — nasz rodak z Francji, jedzie od kilku etapów doskonale. Dwa kolejne zwycięstwa etapowe świadczą, że wrócił do formy i jakkolwiek znajduje się w tej chwili w klasyfikacji ogólnej bardzo daleko, na pewno odegra jeszcze dużą rolę w wyścigu. Pamiętajmy o tym, że na początku wyścigu, kiedy jeszcze był w pełni formy przed upadkami, które kosztowały go potem wiele zdrowia i straconego czasu — dwa razy był drugi na mecie w Warszawie za Wilczewskim i w Stalino-grodzie za swym bratem Władysławem. Klubiński mimo to, że nie jest już w pierwszej młodości, to doskonały kolarz. Umie uciec, umie utrzymać się w czołówce przy dużej nawet szybkości, nie zalamuje się niepowodzeniami, jest wytrzymały i szybki na finiszu.

O doskonałej jego formie może świadczyć fakt, że podczas etapu do Bad Schandau, tuż przed lotnym finiszem w Dreźnie próbował uciec z czołówki Belg van Meenen. Udało mu się wysunąć do przodu o blisko 50 metrów i spodziewano się, że Belg wygra finisz, a może nawet powiększyć odległość dzielącą go od grupy i wygrać etap (do mety było około 50 km). Jednak Klubiński ruszył natychmiast do ataku, pociągnął za sobą Władysława i doszedł van Meenena na krótko przed finiszem. Linie finiszu przecięli obaj bracia równocześnie (tak zwany martwy finisz) przed van Meenenem, który aż kręcił z podziwu głową, nie spodziewając się przecież, że ktośkolwiek może mu zagrozić.

Etap ukończyli kolarze w dwóch grupach z różnicą 28 sekund. Na czele pierwszej jechali Edward Klubiński, drugi prowadził Polacy Królak i Hadasik. Różnica na mecie pomiędzy poszczególnymi kolarzami i zespołami są minimalne i nie mają żadnego wpływu na klasyfikację.

Dopiero po dniu odpoczynku w Bad Schandau rozpoczynają się etapy, z których każdy mo-

że decydować o szansach czołowych drużyn na zwycięstwo. Najwięcej tych szans mają jadący od pojutra na swym terenie Czesi.

Bad Schandau

ST. PIOTROWSKI

Wyniki indywidualne IX etapu

1. Klubiński Edward (Pol. Franc.)	3.00.01
2. Schur (NRD)	3.01.01
W tym samym czasie zostali sklasyfikowani następujący zawodnicy:	
3. Verplaets (Belgia)	3.01.29
4. KLABINSKI (Polska)	3.01.29
5. Kerkhoven (Belgia)	3.01.29
6. Picot (Francja)	3.01.29
7. Kiewow (ZSRR)	3.01.29
8. Kubr (CSR)	3.01.29
9. Klich (CSR)	3.01.29
10. vanMeenen (Belgia)	3.01.29
11. de Boeck (Belgia)	3.01.29
12. Królak	3.01.29
13. Hadasik	3.01.29
15. Wilczewski	3.01.29

Również w tym samym czasie sklasyfikowano 30 dalszych zawodników, a wśród nich Łasaka, Matwiejewa, Niemytowa i Kriucz-kowa (ZSRR).

DRUŻYNOWE IX ETAPU

1. Belgia	9.03.30
2. CSR	9.03.31

Korespondenci sportowi donoszą

Z okazji otwarcia boiska LZS w Bralinie rozegrano spotkanie piłkarskie, w którym Budowlani (Ostrzeszów) pokonali LZS 3:1.

Wyścig kolarski na 75-km trasie: Kalisz — Mokra — Kalisz wygrał Bonniak z Gwardii przed swym kolegą z Zreszenia — Ślarskim w czasie 2.17.07 godz.

Dwa zwycięstwa odnieśli na torze kolarskim w Kaliszu reprezentanci CWKS. W sprintach zwyciężył Wiśniewski, a wyścig drużynowy na 4.000 m przyniósł sukces wojskowemu przed łódzką Gwardią.

W Spartakiadzie Państwowego Liceum Ogólnokształcącego we Wrześni, która cieszyła się wielkim zainteresowaniem uczniów, zanotowano m.in. następujące lepsze rezultaty w lekkiej atletyce: 100 m — Nowiński — 11,4 (rekord powiatu), rzut granatem



3. POLSKA	9.03.59
4. Polonia Francuska	9.03.59
5. NRD	9.03.59
6. Francja	9.03.59
7. ZSRR	9.03.59
8. Dania	9.04.27
9. Holandia	9.04.27
10. Szwecja	9.05.46

INDYWIDUALNE PO DZIEWIĘCI ETAPACH

1. Dalgaard (Dania)	37.21.15
2. van Meenen (Belgia)	37.24.37
3. Ružička (CSR)	37.28.47
4. Broeck (Holandia)	37.29.15
5. KRÓLAK (POLSKA)	37.30.29
6. KLABINSKI WL. (P)	37.31.03
7. Hansen (Dania)	37.32.09
8. Rusman (Holandia)	37.32.09
9. de Groot (Holandia)	37.33.44
10. Picot (Francja)	37.36.12
11. Vesely (CSR)	37.36.56
12. Pedersen (Dania)	37.38.52
13. Wilczewski (Polska)	37.38.57
28. Łasak	38.06.54
45. Hadasik	38.51.15

WYNIKI DRUŻYNOWE

1. CSR	112.09.57
2. POLSKA	112.16.06
3. Dania	112.19.27
4. Belgia	112.23.00
5. Holandia	112.29.47
6. ZSRR	112.46.52
7. Anglia	113.38.28
8. NRD	113.40.29
9. Francja	114.37.00
10. Bułgaria	114.45.51

Pieczyska — 40,50 m, również rekord powiatu. Ta sama zawodniczka wynikiem 4,60 m w skoku na dal ustanowiła nowy rekord powiatu wrzesińskiego. Na 1.000 m dobry wynik — 2,52, uzyskał Wawrzyniak.

Młodzież wiejska powiatu oho-dzkiego, tak chętnie garnąca się do sportu, odczuwa brak opieki i fachowych instruktorów. Rada Okręgowa LZS, ZMP i PKKF powinny otoczyć młodzież większą troską.

Sekcja Wodna Ligi Przyjaciół Żołnierza we Wronkach podczas uroczystego otwarcia przystąpiła kajakowej nad Wartą, spuściła na wodę 10 nowych łodzi, zbudowanych w ramach prac społecznych przez personel Wronkiej Fabryki Mebli. W regatach kajakowych zwyciężyli: 500 m — W. Hanysz przed Filakiem; 1.500 m w dwóch — osada Chudziak — Maćkowiak przed Każyńskim — Perz; na 1.000 m w dwóch — Michalak — Maćkowiak przed parą — Mierecki — Maćkowiak.

Kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży z Szamocina wzięła udział w rajdzie ZMP, startując z Szamocina do Chodzieży. Wyroził się zespół ZMP, który uzyskał drugie miejsce na szczeblu powiatu.

Bokserzy wielkopolskich LZS-ów startują w ogólnopolskim turnieju

Dziś w warszawskiej hali ZS Budowlani przy ul. Wolskiej 77 rozpocznie się I ogólnopolski turniej bokserów Zreszenia LZS. Weźmie w nim udział około 50 czołowych bokserów wiejskich, reprezentujących 14 województw. Najliczniejszą obsadę turnieju zgłosiły okręgi — Po-

Prapremiera żuźlowców na torze w Gołecinie

Po raz ostatni zawody żuźlowe oglądali poznaniacy przed dwu lub trzema laty. Od tego czasu — żuźlowcy u nas nie startowali.

Na stan taki wpłynął fakt przejęcia jednego toru (co prawda nienajlepszego dla żuźlowców) przez lekkooletów i kolarzy, którzy rzekomo go bardzo potrzebowali, lecz jak dotychczas minimalnie wykorzystują.

Jednak poznaniacy nie chcą rezygnować z oglądania wyścigów żuźlowych i fakt ten decyduje o budowie toru w Gołecinie, w obrębie swego stadionu pobudowała tor. Jak stadion ten wygląda, opowiada przewodniczący PZM i członek Gwardii — J. Szylter.

Przy budowie naszego toru wykorzystano wszechstronnie najlepsze wzory. Szerokość bieżni wynosi na prostej 12 m, a na wirażach 16 m. Długość toru — 400 m. Zastosowano kilkanaście pomysłów, które ułatwią prowadzenie zawodów. Sędzią głównym z pomocą sygnalizacji świetlnej reguluje ruch na torze, np. po słym starcie czerwone światło wstrzymuje na zskrajach zawodników, nakazując im powrót na wybetonowaną płytę startową. Na znak świetlany otwiera się bariera przy parkingu maszyn i zawodnicy na 4 m szerokiej pochylni betonowej zapuszczają motory. Kierowcy nie będą narzekać na brak wygod, gdyż zapewnią ją garaże i podręczny warsztat oraz stołówka i łazienka.

Niejedyn widz przypomina sobie poczynności bezczwoty, który zraszał bieżnię w czasie zawodów. Zastąpi go teraz kilkanaście hydrantów.

Przewodniczącemu Szylterowi stawiamy jeszcze kilka pytań. Kiedy odbędą się pierwsze wyścigi?

— Już 16 bm. o godz. 16.

— A kto pojedzie?

— Mistrz Polski — Unia. Pragnę wyjaśnić, że żuźlowcy Unii jedzą nie tylko na Japp-ach — lecz również na maszynach przy stosowanych i to z równym powodzeniem, bo w obydwu konkurencjach są mistrzami Polski.

— Kto będzie przeciwnikiem mistrzów?

— Stal (Ostrów), posiadająca doskonałych zawodników, znanych ze startów w I lidze i Gwardia (Krotoszyn). Pierwsze zawody na nowym torze Gwardii są próbą przed mistrzostwami, które odbędą się w wrześniu z udziałem Gwardii (Byd-

Rozbudowa boiska sportowego w Kępnie

Realizując zobowiązania roczni-cy PKWN, pracownicy szeregu zakładów pracy oraz młodzież szkolna i nauczycielstwo w Kępnie przystąpiło do rozbudowy miejscowego boiska sportowego. Rozbudowa stadionu przewiduje jednocześnie wykopanie 1 ha stawu na sporty wodne oraz lodowisko. Obiekt ten połączony zostanie z łazienkami miejskimi.

goszcz) i Budowlanych (Waw-szawa).

— Jak dotrzemy na stadion? — Tramwajem nr „3” i z bi-letem, zakupionym w przed-sprzedaży w PZM, ul. Zeylanda nr 9 lub w lotnych kasach PZM.

- Armatni salut
- Po kuracji — dwa zwycięstwa
- Hadasik i Łasak jadą coraz lepiej

Po założeniu w Lipsku Dal-gaardowi złoty koszulki przodownika wyścigu, podszedł do Dunicyka poprzedni leader Wilczewski, pogratulował mu serdecznie sukcesu i wręczył mu kielich kwiatów.

Przed startem honorowym nad miastem zagrzmiały wystrzały armatnie, a po chwili na niebie ukazały się białe obłoczki dymu, z których wylotły się małe spa-dochroniki z flagami wszystkich państw uczestniczących w wyścigu.

Mechanik drużyny polskiej — Michalak miał wiele kłopotu z rowerami wszystkich kolarzy. Po ostatnim etapie wszystkie rowery były oblepione smolą, która na dość długim odcinku trasy dała się mocno kolarzom we znaki. Michalak nie spał całą noc przed startem, ale następne go dnia rowery Polaków błysz-czały jak nowe.

W dniu odpoczynku w Lipsku lekarz radził Edwardowi Klubińskiemu, aby wycofał się z wyścigu. Nasz rodak z Fran-cji był bowiem mocno potłuczony i lekarz obawiał się o jego zdrowie. Klubiński jest jednak doświadczonym kolarzem i po-stanowił się wykurować.

Widać kuracja pomogła, bo następnego dnia, jadąc napraw-dę doskonale, wygrał etap do Bad Schandau. Po zwycięstwie Klubiński czuł się bardzo dobrze i powiedział z uśmiechem: „Gdy-bym posłuchał lekarza, musiał-bym oglądać teraz mecie jako widz, a tak zobaczyłem pierw-szy biały linie meły jeszcze za-pelnie świeża, przez nikogo nie-przejechaną. Zauważ, że w wy-sci-gu wycofał się moi młodsi ko-ledzy. Na przyszły rok postara-my się skompletować jeszcze sil-niejszą drużynę”.

Podobnie jak na poprzednim etapie, tak i teraz najlepiej z Polaków pojechał Królak. Nasz reprezentant jest jak zawsze peł-nym optymizmem. „Gdyby nie to, że Wilczewski się przebieżył i że zmęczyła go ta piekielna góra w Meerane, wypadlibyśmy chyba jeszcze lepiej” — mówi Królak.

— Ale to nie. Nastroj w drużynie jest dobry, Hadasik i Łasak jadą coraz lepiej, więc będziemy dalej walczyć”.

Opinię Królaka podziela ja-zęsta pozostali nasi kolarze, którzy jakkolwiek przeżyli się nie-powodzeniami, na etapie do Lip-ska, teraz są nadal dobrej my-sli i pragną walczyć o jak naj-lepsze miejsce.

Doskonale od kilku etapów ja-dący Niemytow, zapytany o wrażenia z trasy, mówi z u-smiechem: „Wybaczenie, ale trud-no mi cokolwiek powiedzieć. Wszystko, co najlepsze o wy-sci-gu, wielokrotnie już przede mną powiedziano. Jedzie mi się rze-czywiście coraz lepiej, podobnie zresztą jak moim kolegom”.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań.

K-5-10533

ARKADY FIEDLER Robinsona

Ponieważ zależało mi na tym, by bez straty czasu zabrać się do roboty, przyszło zmienić ustalony już poprzednio podział grup, osobliwie grup myśliwskich. Gdy wszyscy rozbiegli się do swej pracy, ja pozostałem niedaleko jaskini z ośmioma uczniami.

Podziwiałem zapal tych Indian. Znając beztronską gnuśność niektórych szczerpów na północy, nasłyszawszy się do syta o ospa-łych tubylcach Ameryki Południowej, nie mogłem wyjść teraz ze zdumienia na widok skrzętności mých nowych towarzyszy. Otwierał się przede mną jakby odmienny świat ludzki, światło we mnie jakby nowe zrozumienie.

Nie wydało mi się prawdopodobnym, by okropności niewoli, jakie przeżyli ci ludzie, takich dokonały przemian w ich naturze. Niewola u okrutnych Hiszpanów raczej niszczyła wszystko, co w człowieku ludzkie, raczej upadła. Tu natomiast napotykałem na coś innego. Pragnienie wolności oto niezwalczona w ludzkim sercu siła! Ci lu-dzie chcieli być wolni, dlatego ruszali się żywo, a oczy im błyszczały. Ujrzeni przed sobą drogę do wolności, mieli widzenie jasnego jutra — i to ich napędzało zapałem, naraz czyniło z nich nowych, krzepkich ludzi.

Jak ongiś, kiedyś leżał ranny od jagu-arowego pazura, rozmyślał o Arnaku i Wa-gurze, tak i teraz przypomniałem sobie mo-ich rodaków na północy. I znowu wezbrał we mnie gorzki do nich żal. Iluż było tam ludzi zapamiętałych w nienawiści, nie tylko wśród zaciekleń purytanów — którzy dowodzili, że są ludzie i rasy skazane na niewolę, albowiem nie posiadają poczucia wolności? Że muszą służyć wyższemu naro-dom, albowiem nie posiadają dostatecznie rozwiniętych cech, zwanych ludzkością? O, gdybyż ci zaślepieni byli na moim miejscu i widzieli jednność tych Indian, uciekają-cych do wolności! Gdyby, jak ja, ujrzeni w oczach Murzyna Matea ogrom miłości i przywiązania do żony i dziecka!...

Podczas nauki szczególny nacisk kładłem na umiejętność szybkiego nabijania strzelb i celowania tudzież ochrony prochu na pa-niewce od deszczu, a później dopiero przy-stąpiliśmy do samych strzałów. Każdemu pozwoleń strzelić dwa razy najpierw przy

użyciu nikłej ilości prochu, ażeby strzelec nie przerażał hukiem, następnie normal-nym nabojem. Byli to gorliwi uczniowie i po kilku godzinach mordęgi coś niecoś pojeli. Trudno by ich nazwać wyrobionymi strzel-cami, przecież, mając ich stale pod okiem, można im było powierzyć strzelbę.

— Codziennie sobie poćwiczmy chociaż-by przez godzinę, ale bez strzelania. Musi-my oszczędzać proch! — zapowiedziałem. Ponieważ do zachodu słońca kilka było jeszcze godzin, Manauri wraz z innymi po-szedł do lasu, by naciąć gałęzi i lian do łuków oraz trzciny na strzały. Bardziej się z tego cieszył, bo przecież łuki pozostały główną bronią naszej grupy i należało ich mieć jak najwięcej w dobrej jakości.

Będąc przez cały dzień bez przerwy w po-bliżu jaskini, mniej więcej co godzinę wchodziłem na szczyt naszej góry lub po-syłałem tam każdego, ktokolwiek znalazł się pod ręką. Ale morze błyszczało czyste i przyjazne; na ogromnej powierzchni żad-nego nie było wrogiego znaku. Skrupulatnie wszelkie zachowywałem środki ostroż-ności poczuwając się do tego obowiązku i jako najdawniejszy wyspy mieszkaniec, i jako prawy człowiek, któremu szczerze za-ufały istoty przez los tak smagane.

Pod wieczór łowcy zaczęli się schodzić. Zdobyli taszczyli rozmaite, bo byli i za-



jęczki, i ptaki wszelakie, a poza tym jasz-czurki i nawet węże. Jagód i owoców przy-nieśli kilka koszy, których niestety mieliś-my zbyt mało. Za szczególnie przysmak uchodziły czubki pewnych palm, ścięte powyżej drewnianej części pnia, i w istocie po-ugotowaniu wspaniale mi smakowały.

(Ciąg dalszy nastąpi) (76)